Nr 393. Kraków, Czwartek 10. Września 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rocksch. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Papierowa uchwała londyńska.

Nic lepiej nie znamionuje słabości militarnej trójporozumienia, jak komunikat, który obiegł już prasę europejską, a który doniósł, że w Londynie na biurku sir Greya spoczywa dokument, zakazujący poszczególnym członom trójporozumienia zawierania pokoju na własną rękę. Anglia, Francya i Rosya „obowiązują się wzajemnie nie zawierać pokoju oddzielnego“. Kto chce mówić z panem Poincaré o pokoju, musi się zaasekurować u Jerzego V. i Mikołaja II. I na odwrót. Panu Poincaré nie wolno z nikim mówić o pokoju bez dwóch sekundantów, angielskiego i rosyjskiego.

Na pozór zobowiązanie to trzech członów trójporozumienia przedstawia się bardzo poważnie i groźnie. Jak też długo trwać będzie ta wojna — musi każdy w arkana dyplomatyczne niewtajemniczony pomyśleć — jeśli po pogromieniu Francyi trzeba pogromu Rosyi, a potem dopiero pogromienia Anglii, aby wogóle mogło na porządek dzienny wejść słowo: pokój...

Na pozór komunikat Agencyi Havasa wydaje się groźnym. Ale tylko na pozór. W istocie jest to straszak dla wielkich dzieci. W istocie jest to przyznanie się do słabszej pozycyi militarnej każdego z członów trójporozumienia z osobna. W istocie jest to kruczek dyplomatyczny, naiwny w chwili, gdy nie papierowe układy dyplomatów mają walor realny, lecz siła oręża.

Bo czyż rzeczywiście pokój zawiera się wtedy, gdy — dyplomaci na to pozwalają. Dyplomaci robią pokój, pertraktują nad jego warunkami, spisują go — ale na chwilę, w której państwo jakieś prosi o pokój, dyplomaci wpływu nie mają. Tu decydują inne siły. Tu decyduje stan armii państwa, sytuacya militarna, postawa ludności, jej warunki życiowe, zaopatrzenie lub brak żywności, siła lub wyczerpanie finansowe społeczeństwa i państwa, wreszcie, co najważniejsze: wola narodu. Ambasador rosyjski może w salonie min. Greya podpisać jeszcze kilka papierowych układów — jeśli naród francuski uświadomi sobie, że każdy dzień dalszej wojny, to zwiększanie katastrofy, wówczas potrafi zmusić p. Poincaré, aby czemprędzej zawarł pokój bez oglądania się na przyzwolenie cara lub króla angielskiego. Na wybuch wojny ma dyplomacya wpływ — na przystąpienie do zawarcia pokoju inne siły, inne czynniki. Dyplomacya może powiedzieć: teraz czas rozpocząć wojnę, zerwać stosunki. Wtedy dyplomacya, sama usuwając się w cień, oddaje ster w ręce generałów.

I dlatego śmieszne wprost wrażenie wywiera papierowa umowa dyplomatów trójporozumienia, zawarta w Londynie. Umowa ta nie liczy się z faktem, że nowoczesna wojna przestała być sprawą jednej warstwy ludności, lecz jest sprawą ogółu, że wojna rycerska zamieniła się w wojnę ludową z tysiącznemi refleksyami w stronę kulturalną, oświatową, ekonomiczną. Naród, który wysyła w bój miliony swych synów, ma na chwilę przystąpienia do zawarcia pokoju może nie mniejszy wpływ, niż ambasador angielski i rosyjski. Toteż jeśli naród francuski uświadomi sobie w całej pełni, na jaki brzeg przepaści powiódł go p. Izwolski czy sir Grey, to znajdzie także dość sposobów, aby przedrzeć świstek papieru, spisany w ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie.

Bandaż, nałożony onegdaj — w przewidywaniu nadchodzących wypadków na Francyę, aby rozgromiona przez Niemcy nie godziła się na pokój — ten bandaż jest z cienkiego papieru kancelaryjnego i naporu oręża niemieckiego nie wytrzyma.

Po raz pierwszy od szeregu tygodni, w których kurs powszechny miało tylko słowo: „wojna“ — padło słowo: „pokój“. I rzecz wielce charakterystyczna: słowo to padło ze strony — trójporozumienia. Fakt, że w Londynie, w kuźnicy obecnej zawieruchy, po raz pierwszy je wypowiedziano, — daje asumpt do wielu wniosków. Silny i pewny siebie czeka, aż — druga strona zacznie mówić o pokoju. Zwycięzca nie asekuruje się u wspólników, aby go w ostatniej chwili nie puścili kantem i nie zawierali z wrogiem tajnego pokoju. Ta reasekuracya mocarstw trójporozumienia jest najlepszym dowodem, jak mało sobie te mocarstwa dowierzają i za jak słabe się w obecnej chwili uważają.

Francya i Anglia i Rosya czują, że wkrótce mogą być zmuszone i przez sukcesy militarne swych przeciwników i przez napór wewnątrz, ze strony własnych społeczeństw, — do proszenia o pokój. Kierujące koła francuskie wiedzą dobrze, że wyczerpanie społeczeństwa dochodzi do kulminacyjnego punktu, że naród, który zamiast dobrobyt lokować w rodzimych zakładach przemysłowych, skupował rentę i pożyczał miliardy na procent — teraz z kuponów żyć i wyżywić się nie potrafi. Taksamo i rosyjskie sfery decydujące wiedzą, że fikcya obrony „świata słowiańskiego“ wobec wrogiej Rosyi postawy wszystkich narodów słowiańskich — z wyjątkiem serbskiego — dłużej utrzymać się nie da, że wojna obecna dla ludu rosyjskiego nigdy nie będzie „wojną świętą“ i że kolos o glinianych nogach nie wytrzyma kryzysu wewnętrznego, spowodowanego wojną, że „podziemna Rosya“ — ten stały towarzysz wszelkich wojen, jakie Rosya prowadziła, zacznie kwitować fantastyczne rachunki, wystawiane przez hr. Bobrińskiego. A wreszcie angielscy politycy czują dobrze, że przyczyniwszy się do rozpętania burzy na kontynencie, pobudzili do wytężonej czujności tych wszystkich na krańcach świata, którzy dotąd byli przymusowymi klientami brytyjskiego eksportu, że ferment w koloniach nie jest zależny od sukcesów, czy klęsk, czyichkolwiek w Europie, że angielscy poddani rasy niebiałej skorzystają z każdego wyniku wojny europejskiej, z wyczerpania Anglii choćby nawet po jej zwycięstwie.

I oto są psychologiczne momenta, które trzech dyplomatów w Londynie skłoniły do myślenia o — pokoju. „Der Wunsch ist der Vater des Gedankens“. W mózgu sir Greya nurtuje myśl o pokoju; ta sama myśl przywiodła do jego biura i ambasadorów Francyi i Rosyi.

Ze jednak najgłębsza mądrość przedwojennej dyplomacyi trójporozumienia streszczała się w zasadzie: „niech słowa kłamią myślom“ — więc i londyński komunikat przewraca sens tego, z czem dyplomaci do salonu sir Greya przyszli: z chęci zawarcia pokoju robi groźbę długotrwałej wojny — wojny do ostatniego tchu, wojny do położenia na łopatki wszystkich trzech aliantów.

Jest to jednak w istocie komedya, a w dodatku wcale nie sprytnie zainscenizowana. Papierowego układu londyńskiego nie ma co brać seryo. Jest on straszakiem, obliczonym na — naiwnych. A takich z tej strony nie ma!

B. M.

Nowa bitwa pod Lwowem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 września.

W obrębie (»im Raume«) Lwowa rozpoczęła się nowa bitwa.

Zastępca szefa sztabu generalnego **von Hoefer,** generał major.

Z pod Lwowa.

„Reichspost“ w korespondencyi z wojennej kwatery prasowej donosi pod datą 7 b. m. w numerze 428:

Szef sztabu generalnego br. Conrad, który wczoraj (d. 6 b. m. U. R.) spotkał się z kilku oficerami, jest jak najlepszej myśli i pełen ufności w przyszłość.

W przeduich strażach na zachód od Lwowa panował jeszcze w sobotę zupełny spokój, co dowodzi, jak bardzo Rosyanie potrzebowali spoczynku po zajęciu Lwowa i że nie byli w możności cofania się naszych wojsk wyzyskać dla swojego sukcesu.

Moskale pod Lwowem i Haliczem.

„Vorwärts“ berliński z 6 bm. Nr. 243 donosi z Petersburga:

Według wiadomości, które przez Rotterdam przedostały się z Petersburga, ogłoszono tam urzędownie, że armia, która zajęła we czwartek rano Lwów, znajduje się pod komendą generała Rudzkiego, zaś Halicz, zajęła armia generała Brusiłowa.

Z bitwy pod Stojanowem.

Roda Roda, korespondent wojenny, przebywający w austro-węgierskiej wojennej kwaterze prasowej donosi do „N. Fr. Presse“ pod datą 7 bm.:

W bitwie pod Stojanowem odznaczył się podpułkownik honwedów Viranyi. Przed kilku dniami stał on na czele dwóch szwadronów na leśnej polanie, przed którą znajdowało się kilka parcel leśnych pośród pól, pokrytych ścierniskiem. Teren, jakby stworzony do sztuczek jazdy.

Na to miejsce przybyły 3 szwadrony ułanów rosyjskich, tudzież batalion piechoty z działami i 3 karabinami maszynowymi. Padły 4 granaty rosyjskie w szeregi honwedów, ale nie wybuchnęły. Rosyanie mimo pospiechu dobrze odmierzyli odległość.

Podpułkownik Viranyi dał natychmiast rozkaz do ataku. Trzej ułani rosyjscy rzucili się na podpułkownika. Dwóch ułanów Viranyi cięciami pałaszu zwalił z koni, natomiast trzeci lancą zranił podpułkownika w prawą rękę i umknął.

Oddział rosyjski został odparty i cofnął się w popłochu, pozostawiwszy na placu boju 2 działa, 2 karabiny maszynowe, 40 koni i 150 rannych lub zabitych.

Celem zaopatrzenia ran podpułkownik Viranyi udał się konno do szpitala garnizonowego we Lwowie. Tu spotkał się z ciężko rannym generałem Wannowskim. „Znowu czerwony dyabeł“ — zawołał generał Wannowski. Tak nazywają teraz Rosyanie huzarów.

Podpułkownik Viranyi po zaopatrzeniu rany powrócił natychmiast na plac boju do swojej dywizyi.

Cesarz a Legiony polskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo:

Generał major Rajmund Baczyński wystosował do generalnej adjutantury cesarza następujący telegram: Proszę Waszą Ekscelencyę pozwolić nam złożyć u stóp tronu wyrazy najgłębszego przywiązania i bezgranicznego oddania się pierwszego polskiego Legionu, który powstał dzięki najwyższej łasce, doznał patryotycznego poparcia ze strony narodu a wczoraj w Krakowie i właśnie w Kielcach został zaprzysiężony.

Baczyński, generał major.

Na ten telegram nadeszła następująca odpowiedź:

Wiedeń, 10 września.

Jego Cesarska Mość dziękuje najserdeczniej Jaśnie Wielmożnemu Panu i członkom pierwszego Legionu polskiego za manifestacyę przywiązania do monarchy z okazyi wczorajszego zaprzysiężenia i raczył wyrazić swoje najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia, by Legion okrył się sławą i działał skutecznie.

Z najwyższego polecenia generał major hr. Paar.

Wiedeń, 10 września.

Dr. Alfred Zgórski otrzymał z kancelaryi wojskowej cesarza następujący telegram:

J. Ces. i Apost. Mość raczył przesłane mu z okazyi wymarszu pierwszej kompanii polskich Legionistów na plac boju, manifestacye lojalności łaskawie z podziękowaniem przyjąć do wiadomości.

Telegram podpisany jest przez adjutanta Bolfrasa.

Potyczka pod Częstochową.

„Dziennik urzędowy Komisaryatu wojsk polskich“ w Kielcach otrzymał z niemieckiej komendy placu w Kielcach następującą wiadomość:

Pod miejscowością Kłobucko koło Częstochowy stoczono dnia 28 z. m. szczęśliwą potyczkę z dragonami rosyjskimi i strażą graniczną. **Nieprzyjaciel został z okolicy wyparty ze stratami około 15 zabitych i wielu rannych** i cofnął się w kierunku północno-wschodnim. Wobec zdrady mieszkańców Kłobucka, którzy brali udział w napadzie na kawaleryę niemiecką, oddziały kirasyerów i ułanów — **trzech najwinniejszych rozstrzelano, cała zaś wieś z wyjątkiem kościoła została przez artyleryę zburzona.**

Ostatnie wysiłki Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 10 września.

(Przez Berlin.) Urzędowo donoszą:

Głównokomenderujący armii francuskiej wydał następujący rozkaz dzienny: Nie ma już czasu na oglądanie się poza siebie. Trzeba atakować i wyprzeć nieprzyjaciela a zdobyte obszary za wszelką cenę utrzymać.

Obawa przed „zeppelinami“ w Londynie.

„N. W. Journal“ donosi z Berlina pod datą 7 b. m.:

„Times“ ogłasza, że angielska marynarka wojenna otrzymała rozkaz unicestwiania ataków z powietrza na Londyn. Wzdłuż wschodniego wybrzeża Anglii hydroplany pełnią służbę wywiadowczą, a na budynkach rządowych umieszczono działa, celem ostrzeliwania nieprzyjacielskich statków powietrznych.

Z Warszawy.

Od jednej z osób, która wśród niesłychanych trudności zdołała w ostatnich dniach przedrzeć się przez linię wojsk niemieckich i rosyjskich z Warszawy do Krakowa, otrzymujemy garść szczegółów i informacyj o obecnym stanie rzeczy w Warszawie.

Życie w Warszawie nie uległo na pozór widocznym fluktuacyom. Fizyognomia miasta od wybuchu wojny nie wiele się zmieniła. Życie wre przyspieszonem tętnem i tylko pewne zewnętrzne objawy, rzucające się w oko, jak ruch militarny, gorączkowe prace ziemne fortyfikacyjne w szerokim promieniu od Warszawy, świadczą, że w tem ognisku życia gotują się zdarzenia doniosłej wagi.

Komitet obywatelski, który się utworzył, za zgodą i poparciem władz, rozdzielony na 6 sekcyj, rozwija żywą działalność filantropijną. W skład tego komitetu wszedł cały szereg poważnych osobistości, jak ks. Chełmicki, Piotr Drzewiecki, Feifer, Wielowicyski, H. Konic, M. Lutosławski, Fr. Nowodworski i inni. Władzę wojskową i naczelną administracyjną sprawują w zastępstwie nieobecnego w Warszawie generał-gubernatora Żylińskiego, generałowie: Turbin i Daniłow, oraz wicegubernator szambelan Essen.

Aby zapobiedz drożyźnie Komitet obywatelski założył 31 sklepów spożywczych, które utrzymały cenę artykułów żywności na zwykłym poziomie. Daje się tylko bardzo odczuwać brak węgla.

Wycofanie się banków z Warszawy wstrzymało cały ruch fabryczny. Ogółem 92% wszystkich zakładów przemysłowych Warszawy wstrzymało pracę.

Cała prasa tutejsza, z bardzo nieznacznymi wyjątkami, jest echem polityki rządu. Wiadomości z placu boju są podawane w oświetleniu „petrogradzkiej“ agencyi telegraficznej i brzmią hymnem na cześć zwycięstw rosyjskich i francuskich. O utworzeniu się w Galicyi N. Komitetu Narodowego i jego uchwałach, o formacyi legionów, jest Warszawa poinformowana. Władze wojskowe chwalą się, że od początku mobilizacyi Warszawa poza obowiązkowym kontyngentem wojskowym, dostarczyła 600 ochotników. „Legion antyniemiecki“ utworzył istotnie niejaki Bonawentura Snarski, b. nauczyciel z Kielc. Składają go szumowiny społeczne, które zorganizowano w formacyi oddziałów, na czele których stoją „toporkarze“, uzbrojeni w toporki, podczas gdy legion ma za broń noże. Banda ta, licząca około 600 ludzi, wyszła już z Warszawy, biorąc sobie za zadanie niszczenie linij kolejowych, dobijanie rannych Niemców na terenie, zajętym

---

HELENA FILOCHOWSKA.

BOHATER.

2 (Ciąg dalszy).

Często niespodziewanie przychodziła wnuczka starego Francuza, siadała obok Janka i podparłszy głowę na rękach, patrzyła na markiza. Na imię jej było Yvonne. Miała zaledwie piętnaście lat, ale dyszała już pełnym rozkwitem kobiety i niepokojącą, dziwaczną, przedwcześnie dojrzałą urodą. Włosy jej były ciężkie i świecące, jak ciemny bronz posągów i jak ciemny bronz błyszczały jej oczy z pod czarnych rzęs ledwie widzialne. Pyszne arkady brwi łączyły się w jedną linię nad krótkim prostym nosem o nozdrzach, drżących jak nerwowe nozdrza pięknej, rasowej klaczy. Usta jej były podobne do małego, ruchomego zwierzątka opitego krwią i słodyczą. Wciąż drżały, falowały, zmieniały kształt, jakby o coś ciągle prosiły i na coś czekały, albo jakby lada chwila miał się z nich wydrzeć ostry, przyczajony krzyk.

Gdy Janek zobaczył ją pierwszy raz, gdy uczuł na sobie ciężkie spojrzenie jej świecących oczu, coś go zdławiło za gardło, zatamowało mu oddech. Podobnego, ale bez porównania słabszego wrażenia doznawał, gdy patrzył na coś bardzo pięknego — obraz, rzeźbę, czy kwiat wykwitający za szybą kwiaciarni z kosztownej amfory, czy kryształowego wazonu. Zachciało mu się nagle płakać i tej nocy w biel poduszki ściekały jego liczne, niezrozumiałe, gorące łzy. Później, gdy częściej widywał Yvonne, dławiące, niepojęte uczucie zamieniło się w jakiś rozkoszny lęk i niemal bolesne zawstydzenie. Z za rzęs, ukradkiem wykradał spojrzenia dziewczynki nieobecne, rozsnute marzeniem, i często śniła mu się jej twarz złotawa jak dojrzały owoc, świecące, bronzowe włosy z czerwoną kokardą i czerwieńsze od niej usta przeważnie milczące, albo uśmiechnięte napół przytomnym uśmiechem tajemniczej księżniczki z dalekich, zamorskich krajów.

Gdy tak siedzieli cichutko oboje, wpatrzeni w portret, Janek niekiedy patrzył na Yvonnę. Ale musiał natychmiast odrywać wzrok od twarzy dziewczynki, bo było w niej coś, co przerażało i pociągało zarazem, zupełnie jak w chwili, gdy człowiek pochyli się nad otchłanią i słucha tajemnego wołania śmierci. I Janek wówczas myślał, że Yvonne inaczej, niż on, kocha pięknego markiza. — Ale jak? Ale dlaczego? — zapytywał siebie i nie znajdował w dziesięcioletnim umyśle odpowiedzi na to trudne pytanie. Od tajemnicy prawdy dzielił go jakiś świat nieznany, świat ze szkarłatu i płomieni, w który już zajrzały dziwaczne, złotobronzowe oczy Yvonne.

Kiedy zmierzch gasił gobelinowe barwy antykwarni, tłumił pociemniałe złocenia, połyski bronzów i marmurów, delikatne kolory porcelanowych statuetek i zacierał widmowo zarysy oblicz w portretach, Yvonne podnosiła się pierwsza. Dużemi, białemi rękami przecierała oczy, przeciągała się powolnym, prężnym ruchem pantery i rzuciwszy markizowi kwiat, wyjęty z włosów, odchodziła w milczeniu duża, piękna, tajemnicza. A Jankowi niewiadomo dlaczego zdawało się, że Yvonne musi w ciemnym pokoju paść twarzą na białe, panieńskie łóżko i długo, długo szlochać... Albo niemal był pewien, że w miesięczne noce Yvonne przekrada się do antykwarni i jak posąg ze srebra milcząca i nieruchoma wpatruje się w czarujące rysy markiza. A potem wraca do swego pokoiku i znów płacze, ocierając długimi włosami łzy z policzków złotawych, jak dojrzały, słodki owoc.

Późnym wieczorem, gdy mamusia wracała z kinematografu z obrzękłemi palcami od pięciogodzinnego grania na rozstrojonem pianinie, blada, słaniająca się ze znużenia i przez łzy uśmiechnięta, Janek podawał jej herbatę i czekał aż wypocznie. Patrzył na nią miłośnie i rozmyślał nad bolesnemi bruzdami, które łzy wyrzeźbiły na jej policzkach niegdyś różowych i kwitnących jak policzki małej Yvonne. Z żałosnem westchnieniem widział, jak czerwone i spuchnięte są jej powieki i jakiem rozdzierającem spojrzeniem patrzą na niego te najdroższe najsmutniejsze oczy, kiedyś podobne do gwiazd, albo błękitnych kwiatów. Dostrzegał, że jej suknia jest już bardzo zniszczona, mimo to, że mamusia nocami pierze i ceruje śnieżne koronkowe kołnierzyki i mankiety, które tak zdobią jej wątłą szyję i biedne, obrzękłe, maleńkie ręce.

I gdy gasła lampa i mamusia kładła swoją ciężką głowę na posłaniu, Janek całował te małe, opuchłe ręce i opowiadał o markizie, a potem prosił:

— Mamusiu, może mamusia wie coś o nim? Proszę sobie przypomnieć...

— O markizie? Poczekaj, poczekaj synku...

Ciemne, delikatne brwi mamusi ściągały się w jedną linię i twarz opłynięta srebrnem światłem księżycowej nocy, oblekała się surowym wyrazem skupienia...

— Poczekaj, poczekaj synku...

...Był tak piękny, że kochały się w nim nawet łabędzie w cudownym parku o strzyżonych alejach, błękitnych zwierciadłach stawów ujętych w płyty kamienne, o zakątkach drzew i krzewów przedziwnych, w których dumały nad swą pięknością nagie marmurowe posągi bóstw i nimf.

Marzyły o nim setki dziewczęcych serc i tłum rozstępował się przed jego urodą świetną i nieporównaną. Na parkietach Wersalu zbierał kwiaty, uśmiechy i spojrzenia wymowniejsze i bardziej czarujące od kwiatów i uśmiechów. Z równą gracyą umiał trzymać różę, jak i szpadę. Szpadą przebijał serce wroga, a uśmiechem serce księżniczki czy królewny, ofiarowującej mu usta, kokardę czy kwiat odpięty od balowego stanika. Był szlachetny, waleczny, mężny. Był poetą życia i czynem honoru. I był tak piękny...

— I co dalej, mamusiu? — drżał niecierpliwy szept.

— ...I pewnej nocy tańczył na świetnym balu w lustrzanych, królewskich salonach, wśród złota, marmurów, świateł, kwiatów, dam w białych perukach i panów we frakach, szytych złotem i perłami... W parku tryskały w świetle lampionów brylantowe fontanny, połyskiwały oczy gwiazd odbite w srebrnych stawach, bielały śnieżne posągi marmurowych greckich bóstw... Śmiały się i szeptały pary ukryte w kolumnadach maleńkich świątyń i zakątkach wonnych krzewów... I markiz ucałował szkarłatne usta pewnej pięknej, młodziutkiej duchessy, która miała na szyi perły i przy staniku ponsową różę... W lustrzanych salach muzyka grała wówczas gawota — — —

— Mamusiu, mamusiu, co dalej? — dygotał szept.

— A o świcie i markiz i duchessa i wiele innych gości królewskich salonów jechali już czarnym wozem na wielki, wielki plac, na którym tracono arystokratów. Motłoch szalał z żądzy krwi i miotał przekleństwa na piękne, dumne głowy w białych perukach. I gdy przyszła kolej na markiza, wyniosłym gestem odsunął dwóch pachołków, wyciągających do niego grube, skrwawione ręce. Sam wszedł na szafot. Miał w ręce czerwoną różę odpiętą w marzeniu od gorsu ślicznej duchessy. Spojrzał na nią. Stała blisko i odpinała już na szyi sznur świetnych pereł, czekając na swą kolej. I tym samym ukłonem, którym przed kilkoma godzinami czarował na parkietach Wersalu, pożegnał markiz swoją tancerkę. Pod stopy jej obute w złociste ciżemki upadła w hołdzie ostatniej galanteryi róża czerwona, jak krew, zwrócona przed samą śmiercią niby rozkoszne wspomnienie pocałunków ostatniej nocy. I markiz, rzuciwszy motłochowi jedno wyniosłe spojrzenie zimnej wzgardy, lekko, z nieporównaną gracyą podszedł do kata i z uśmiechem dyskretnej ironii i jakby leciutkiego żalu, że ginie jego piękność młodzieńcza, położył swą czarującą głowę pod nóż gilotyny. — —

W ciemności rozległ się straszny, dziecięcy płacz. I Janek, rozpaczliwie obejmując ramionami mamusię, powtarzał ze szlochem przerażenia i żalu:

— Mamusiu — — Mamusiu — —

— — — — — — — — — —

(C. d. n.)

przez wojska niemieckie i wykonywanie czynów prowokacyjnych. Obawiać się należy, że czyny te zbrodnicze mogą nieobliczalne katastrofy sprowadzić na ludność Królestwa.

Warszawa przepełniona jest rannymi z bitew w Prusiech Wschodnich. Niemal wszystkie szpitale, utworzone tu w początkach wojny, są już zapełnione.

Z niewiadomych powodów internowany został we własnem mieszkaniu prezes teatrów warszawskich p. Małyszew.

O wiarygodności doniesień z Galicyi, jakie pisma tutejsze od czasu do czasu podają, świadczy fakt, że jedno z najlepiej informowanych pism codziennych tutejszych podało przed kilku dniami wiadomość, jakoby poseł Włodzimierz Tetmajer popełnił w Kielcach samobójstwo. (Bierzemy tę bajkę za wróżbę długiego życia dla posła W. Tetmajera. Prz. Red.)

Miesiąc wojny.

Minął zaledwie miesiąc wojny, a przeżyliśmy już w nim tyle wrażeń, ile dawniej podczas żadnej wojny nie przeżywało się w tak krótkim czasie. Ten rozpęd wypadków ma w sobie coś z szybkości kinematografu, który zdarzenia, w rzeczywistości rozwlekłe, kondensuje na krótkiej przestrzeni czasu. Czternaście wypowiedzeń wojny popchnęło dwie trzecie Europy w śmiertelne zapasy, reszta się przypatruje z gotową bronią u nogi.

Pierwszy akt wielkiego dramatu już się rozegrał. Najbardziej rzucającą się w oczy sceną z tego aktu jest pogrom Francyi, powtórzenie jakby roku 1870. Ale historya nigdy się nie powtarza, choć mogą się powracać poszczególne wypadki. To, że dziś, po latach przeszło czterdziestu, Francya znalazła się znowu w tem samem położeniu, jest dla niej straszliwym ciosem moralnym, którego działalność pozostanie, choćby się nawet później dały zażegnać polityczne skutki katastrofy. Francya dowiedziała się rozpaczliwej prawdy o samej sobie.

Niemcy są znowu w roli egzekutora dziejowego i spełniają swoje zadanie z właściwą im precyzyą, tym razem nawet bez zarozumiałości, gdyż równoczesna wojna na wschodzie podtrzymuje ich jeszcze od uderzenia w surmy tryumfu.

Główny ciężar wojny z Rosyą dźwiga Austrya, wytrzymując prawie całą nawałę rosyjską. Nadludzkie siły okazała nasza armia wobec wciąż wyrastającego jakby z pod ziemi nieprzyjaciela.

Na zachodzie miały Niemcy przed sobą europejskiego przeciwnika, to zaś, co szło na Galicyę od północnego zachodu i wschodu, były to hordy Attyli. Lotnik austryacki, który wzniósł się w górę na rekonesans, ujrzał cały daleki horyzont na ziemi rojącej się niby od szarańczy. Była to armia rosyjska. Korpusy Dankla i Auffenberga odparły na północnym wschodzie zwycięsko przemożnego wroga, który jednak wkraczając od wschodu zdołał wtargnąć pod Lwów. W ten sposób poznaliśmy całą grozę wojny. Ale monarchia posiada dość jeszcze niezużytych sił, aby pokonać przeciwnika, którego sytuacya strategiczna nie jest pomyślną.

W Krakowie przeżyliśmy w tym miesiącu dni podniosłe. Nasza młodzież strzelecka otrzymała chrzest ogniowy pod Kielcami i dziś znajduje się na terenie Królestwa, jako na własnej ziemi. Dzień 16 sierpnia zapisał się w dziejach Galicyi jaśniejącemi głoskami. W Krakowie wszystkie stronnictwa polskie z sobą się zjednoczyły i wskrzesiły tradycyę legionów. Radosny zapał objął całą ziemię polską, zapał, z którego nam może jeszcze długo czerpać wypadnie. Stało się powstanie polskie z roku 1914. Legioniści zaprzysięgli tutaj, w Krakowie, wierność cesarzowi austryackiemu, jak i ich bracia, którzy nadstawiali piersi pod Kraśnikiem, Tyszowcami i Lublinem. Naród polski złożył ponownie swoje losy w ręce Boga, który kieruje wojnami.

Dojrzeliśmy wszyscy w tej wojnie. Był czas na młodzieńczy zapał, teraz przyszła pora na męską powagę. Z pułków krakowskich, które żegnaliśmy tak serdecznie na rynku, ustrojone kwiatami, rozśpiewane i wesołe, wróciło wielu rannych. Z ich opowiadań wiemy, jak to tam było... Obok zapału i wiary niezłomnej w przyszłość rzetelnej sprawy i ból ma swoje prawa. Wstępem do śmierci nazwał Goethe wojnę, i tem też jest ona. Ta poświata, jakby pozagrobowa, która pojawiła się na ziemi w dniu zaćmienia słońca, wstąpiła jakoby w nasze dusze. Staliśmy się wszyscy więcej zamyśleni, dojrzalsi, gotowi na wszystko. Wchodzimy w wojnę coraz dalej i głębiej.

Miastu naszemu, które zawsze było sercem Polski, przypadła dziś rola reprezentowania jej jako stolicy, w której skupiło się i zogniskowało wszystko. Stąd wychodzi teraz myśl i czyn, tu jest gościna i ostoja Polski. Te wszystkie zadania spełniać będzie Kraków do ostatka.

Z zajętego przez wojska niemieckie terenu.

(Koresp. „N. Reformy".)

Częstochowa, 1 września.

Społeczeństwo nasze posiada nieraz całkiem mylne pojęcie o stosunkach, panujących w okupowanych tymczasowo przez wojska niemieckie terytoryach Królestwa. Nawet w Kielcach, gdzie obok wojsk polskich i wojska austryacko-węgierskiego, stoi wojsko niemieckie, pojęcie o tem, co się dzieje w sąsiedniej gubernii piotrkowskiej, bywa nieraz mylne. — Cóż dziwnego, że do Galicyi dochodzą najróżniejsze, niezgodne z prawdą wieści.

Dla powodzenia naszej akcyi narodowej w chwili tak decydującej, jak obecna, trzeba autentycznych informacyj i szybkiej oryentacyi w stosunkach Królestwa wogóle, przyczem terytorya, zajęte przez wojska niemieckie, wymagają szczególniejszego uwzględnienia, aby tam nie wytwarzały się objawy, osłabiające napięcie naszej walki z Rosyą, lecz przeciwnie, aby stamtąd szły siły, naszą akcyę narodową wzmacniające.

Niemieckie wyższe sfery wojskowe, wkraczając do Królestwa, nie posiadały zrazu zrozumienia, ani znajomości naszego współczesnego stanu i nastroju. Dla jednych z nich naród polski przedstawiał się tak, jak o nim czytali w „Polnische Lieder" okresu z 1831 do 1848 roku, jak nas przedstawiała publicystyka i literatura polityczna niemiecka w okresie 1863—1864 r. aż do 1871 r., jako naród, nienawidzący Rosyi z całej duszy za polityczne ujarzmienie kraju, za barbarzyński ucisk, jako naród, przy pierwszej sposobności gotowy rzucić się z bronią w ręku na swego dziedzicznego wroga, gdy tylko ktoś uderzy na Rosyę. Ini zaś, przeciwnie, znajdując się pod wpływem literatury hakatystycznej, szukającej ideologii dla polityki antipolskiej w tem, iż naród polski, będąc przednią strażą Słowiańszczyzny, jest naturalnym sprzymierzeńcem Rosyi, wyobrażali sobie, iż w Polsce znajdą na każdym kroku zdradę, napaść z zasadzki i t. d. Cała walka ludności francuskiej w r. 1871 z wojskiem niemieckiem, wydawała się im czemś analogicznem z tem, co spotkać mieli w Polsce, tylko ilościowo czemś mniejszem.

Pod wpływem pierwszej kategoryi poglądów została wydana pierwsza odezwa wspólna Komendy wojsk niemieckich i austryacko-węgierskich:

„Zbliża się chwila oswobodzenia z pod jarzma moskiewskiego. Sprzymierzone wojska niemieckie i austro-węgierskie przekroczą wkrótce granice Królestwa Polskiego. Już się oddalają Moskale. Upada ich krwawe panowanie, ciążące na Was od stu przeszło laty. Przychodzimy do Was, jako przyjaciele, zaufajcie nam! Wolność i niepodległość Wam niesiemy, za którą tyle ucierpieli ojcowie Wasi. Niech ustąpi barbarzyństwo wschodnie przed cywilizacyą zachodnią, wspólną nam i Wam. Powstańcie, pomni Waszej przeszłości, tak wielkiej i pełnej chwały. Połączcie się z wojskami sprzymierzonemi. Wspólnemi siłami wypędźmy z krajów Polski azyatyckie hordy.

„Przynosimy Wam wolność i swobodę wyznania, poszanowanie religii, tak strasznie uciskanej przez Rosyę. Niech z przeszłości i teraźniejszości przemówią do Was jęki Sybiru, krwawa rzeź Pragi i katowanie Unitów.

Naczelna komenda
wojsk niemieckich i austryackich."

m

mniejszy jest kontakt, im mniej nici sympatyi łączy jakąś ludność z wojskiem, tem bardziej wojsko musi strzedz się i podejrzywać. Atmosfera podejrzeń wyłania liczne donosy.

W Częstochowie zostało wywieszone ogłoszenie komendy, obwieszczające, iż wobec licznych a fałszywych donosów o szpiegostwie, przechowywaniu broni i t. d., fałszywe donosy będą surowo karane. Wojna wszystko musi, niestety, podporządkować dla swych celów.

W miejscowościach, zajętych przez wojska wyłącznie niemieckie, jak w Częstochowie, Zagłębiu i Nowo-Radomsku, monet i asygnat niemieckich krąży bardzo niewiele, gdy natomiast w gubernii kieleckiej, zwłaszcza po miastach, przeważa moneta austro-węgierska, oraz austro-węgierskie asygnaty. Wojska austro-węgierskie i polskie wprowadzają względnie znacznie więcej gotówki do obrotu kraju, niż wojska niemieckie. Jeżeli uwzględnimy, że im która gubernia Królestwa była bardziej przemysłowa, tem znaczniejsza część jej gotówki znajdowała się w bankach, a wszystko, co było w bankach, składało się jako depozyt do oddziałów banku państwa i zostało wywiezione, to zrozumiemy, jak boleśnie dotknięte zostało życie gospodarcze w gubernii piotrkowskiej. Dodajmy do tego, iż jej fabryki stoją, iż nie ma co sprzedawać innym guberniom, a musi się kupować środki spożywcze w sąsiednich guberniach, gdyż rolnictwo w gub. piotrkowskiej nie jest w stanie wyżywić gęstej ludności okręgu przemysłowego, to zrozumiemy, jak wielkie straty ponosi gubernia piotrkowska, żyjąca ogółem z gotówki, nie posiadająca jednej czwartej produkcyi normalnej.

Banki prywatne oraz miasta z gubernii piotrkowskiej wydały bony, spełniające funkcye asygnat. Na razie to nieco ratuje sytuacyę, ale pomimo to położenie gubernii podczas wojny jest znacznie gorsze, niż innych, mniej przemysłowych gubernij.

„Wobec coraz głośniejszych pogłosek, że wojska niemieckie opuściły Częstochowę, donosimy, że jest to nieprawdą i że wojska niemieckie pozostaną tu aż do końca wojny" — czytamy w jednej z odezw komendanta Częstochowy.

Nie było natomiast żadnej odezwy, żadnej deklaracyi o objęciu bądź Częstochowy, bądź innego punktu Królestwa na stałe przez państwo niemieckie lub Austro-Węgry. Austro-Węgry ustanawiają jednak swoje władze cywilne, Niemcy mianowali tylko naczelnika policyi w Częstochowie, przedłożyli ziemianom do wyboru swego kandydata z pośród ziemian powiatu częstochowskiego na naczelnika powiatu. Z wyborów powstają różne władze obywatelskie w miejscowościach, okupowanych przez wojska niemieckie. Władze wojskowe udzielają im najzupełniejszej autonomii.

Ślady buta żołdaka rosyjskiego pozostały na duszy niejednego z Polaków w Królestwie. Ślady te ścierają polskie oddziały militarne. Wymarsz do Królestwa oddziałów już sformowanych w Galicyi legionistów, tworzenie nowych formacyj legionów w Królestwie, jest rzeczą pilną i w obecnych warunkach najważniejszą. Z miejscowości przemysłowych, objętych tymczasową okupacyą niemiecką, uzyskać można tysiące ochotników. Żadnej przeszkody nie spotka robota werbunkowa, przez odpowiednich ludzi z pewnym taktem politycznym, za wiedzą komend wojskowych prowadzona.

Przemysłowa część Królestwa może dać obfity materyał ludzki do naszych szeregów, rolnicza winna dać środki materyalne.

W. St.

Nauka w szkołach T. S. L.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej podaje do wiadomości, że szkoły swe kresowe zachodnie postanowił mimo zawieruchy wojennej otworzyć z początkiem bieżącego roku szkolnego i naukę w nich, choć w ograniczonym zakresie, mimo wszystko prowadzić. Czynne zatem będą i nadal: Gimnazyum realne, Seminaryum naucz. męskie, Szkoła męska wydziałowa i pospolita ćwiczeń, Szkoła im. T. Kościuszki i Szkoła żeńska wydziałowa i pospolita w Białej. Szkoła 5-cio klasowa w Leszczynach, Szkoła wydziałowa męska w Czechowicach, Szkoła 2 kl. w Jaworzu Średniem, Szkoła 4 kl. w Radwanicach, Szkoła 2 kl. w Hermanowicach, Szkoła wydz. męska w Ostrawie Morawskiej. Szkoła wydz. żeńska w Ostrawie Morawskiej, Szkoła 5 kl. mieszana w Ostrawie Morawskiej, Szkoła 6 kl. mieszana w Przywozie i Skoła 5 kl. w Maryańskich Górach. Czynne nadto będą i wszystkie ochronki T. S. L. na tychże kresach zachodnich.

Bez względu na stosunki obecne i na zupełny brak środków, Zarząd Główny T. S. L. zdecydował się na krok doniosły zapewnienia nauki dziesiątkom tysięcy polskiej dziatwy kresowej i zapewnienia im opieki w tych szczególnie czasach, kiedy ojcowie po części walczą w szeregach, a nieraz są pozbawieni pracy i środków do życia. Na decyzyę Zarządu Głównego wpłynęła serdeczna troska o przyszłość polskich dzieci i młodzieży kresowej, rozsianej wśród ludności niemieckiej i czeskiej, zachęta ze strony naczelnej magistratury szkolnej krajowej, a nadto przykład, że Niemcy i Czesi nie tylko otwarli istniejące dawniej swe szkoły prywatne, ale i nowe zakładają (np. w gminach polskich jak w Polskiej Lutyni) Zarząd Główny nabrał głębokiego przekonania, że za wszelką cenę my, Polacy, nie możemy dopuścić, by szkolnictwo nasze kresowe i praca oświatowa w kierunku uświadamiania narodowego doznała nawet w tak ciężkich stosunkach uszczerbku. Szkoły i inne instytucye oświatowe, zdobyte nakładem ogromnej pracy i ofiarnego grosza publicznego, nie mogą przecież upaść, gdyż wraz z tem zginęłyby błogie wpływy i doniosłe skutki tej kilkunastoletniej działalności narodowej na kresach zachodnich. Dowodem tej błogiej w skutki działalności jest w chwili obecnej okoliczność, że hasło walki zbrojnej o niepodległość znalazło na kresach zachodnich i Śląsku tak silny oddźwięk, iż udział ochotników z tych ziem kresowych przewyższa stosunkowo udział niezagrożonych narodowo miejscowości naszego kraju.

Niezłomnie wierzymy, że stanowisko nasze odpowiada najistotniejszym interesom narodowym, że więc naród cały, który dotychczas tak wydatnie popierał tę pracę T. S. L., i nadal pomocy Swej nam udzielać będzie. Wierzymy, że mimo wszelkie trudności znajdą się wśród nas ludzie ofiarni, którzy Towarzystwu naszemu dostarczą środków do podtrzymywania zbożnego dzieła, tem bardziej, że Zarząd Główny, pozbawiony wszelkich dotychczasowych źródeł dochodu, zrobić będzie w stanie tylko tyle, ile mu naród zrobić dopomoże. Odzywamy się tedy do współbraci: Nie zapominajcie o szkołach T. S. L., które istnieć muszą, dawajcie, co kto może, na dalsze ich utrzymywanie!

Zarząd Główny T. S. L.

Z teatru ludowego.

„Pod znakiem Strzelca". Sztuka w 3 aktach ze śpiewami narodowemi. Napisał Stefan Turski.

Trudno było w obecnej chwili, w dobie tak gorącego podniesienia się uczuć patryotycznych, zdobyć się na aktualniejszy temat i pomysł, jak ten, jaki obrał popularny autor sztuk ludowych p. Stefan Turski za treść do swego najnowszego utworu, który wczoraj tak świetny odniósł sukces na deskach teatru ludowego.

Sam tytuł sztuki „Pod znakiem Strzelca" mówi dostatecznie jasno o jej treści i nastroju. — W chwili obecnej, gdy wszystko u nas dzieje się pod znakiem legionów, musiała znaleść szeroki oddźwięk w sercach polskich sztuka tendencyjna, na aktualnym temacie osnuta, wydarta z serca i myśli ogółu polskiego.

Z trzech aktów złożony obraz sceniczny Turskiego odtwarza wiernie horyzont myśli i porywów chwili bieżącej w Krakowie.. W mieszczańskiej rodzinie Wydźgów, złożonej z dwojga dziadków i dwojga wnuków, na wieść o wybuchu wypadków wojennych w Polsce, niecpoń Stach, namówiony przez swego przyjaciela Antka, zaciąga się do legionów. W ślad za nim idzie stary dziadek, weteran z 1863 roku. Mieszkanie staruszków zamienia się na wojenną kwaterę. Liczny zastęp skautek szyje pod wodzą babki bieliznę dla żołnierzy, ludziska znoszą tam swoje oszczędności, ofiarując je na skarb wojenny, a nawet tchórzliwy pan Zbigniew, narzeczony panny Jadwigi, zostaje zniewolony do pomagania w pracy. Efektowny akt drugi kończy się wzruszającą sceną błogosławieństwa „Strzelców", którzy z pieśnią na ustach wyruszają w pole.

Akt trzeci dzieje się w Kielcach w obozie Strzelców, gdzie spotykają się wszyscy znajomi. W obozie słychać strzały —to utarczka z Moskalami, którzy niebawem zjawiają się na scenie, aby w chwili przybycia Strzelców zniknąć w sromotnej ucieczce. Czternastoletni „strzelec" Staszek przyprowadza po chwili na postronku starego Moskala, którego wziął „w plen", ku niesłychanej radości i wesołości audutoryum. Na tę chwilę przybywa do obozu p. Zbigniew, a patrole przyprowadzają odbite Moskalom niewiasty „strzeleckie", przybywające do Kielc, aby swoich kochanych odwiedzić.

Sztuka kończy się wzruszającą manifestacyą narodową, urządzoną przez zastęp strzelców — śpiewem chóralnym i modlitwą błagalną.

Zręcznie poprowadzona akcya sceniczna, żywe i dosadne typy młodzieży, kobiet i starszego pokolenia, duży ruch na scenie i barwne sceny życia obozowego, sprawiają, że sztuka budzi wielkie zainteresowanie i chwyta za serce swą szczerością i aktualnością. Talent autora rozwiązał zadanie trudne i ryzykowne bardzo szczęśliwie.

Do wielkiego powodzenia „Strzelca" przyczyniło się w niemałym stopniu staranne wykonanie sztuki. Zapał, ogarniający wszystkich dla sprawy narodowej, udzielił się również artystom, którzy we wszystkich rolach rozwinęli dużo przejęcia się, szczerości i temperamentu.

Autor sztuki, p. Turski, wystąpił w roli strzelca Antka i grał, jak zwykle, z werwą, oddziaływując swym temperamentem na otoczenie. Doskonale wywiązali się z zadania p. Hoffman w roli starego powstańca Wydźgi, pp. Łuszczewski, Bienin, Szkudelski i Motyczyński. W zastępie dzielnych „obywatelek" skautek, które wystąpiły w mundurach, przodowała werwą i humorem p. Kolman, dużo zapału w grze miała p. Bandrowska. Pp. Horowiczowa i Gajewska reprezentowały skutecznie żywioł charakterystyczny. Czternastoletniego Staszka grała doskonale p. Urbanowicz.

Publiczność, wypełniająca doszczętnie widownię, przyjmowała sztukę i autora owacyjnie. Na sali były obecne liczne zastępy „strzelców", którzy przodowali w wyrażaniu wykonawcom swego uznania gorącemi oklaskami. wp.

KRONIKA.

Kraków, 10 września.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godzinie 1½ po południu.

Z miasta. Kraków od paru dni znowu ożywił się w sposób nadzwyczajny, chociaż i poprzednio nie brakowało mu ożywienia. Od wtorku począwszy ruch na ulicach naszego miasta podwoił się jeszcze. Wszelkiego rodzaju pojazdy mkną we wszystkie strony; ulicami bezustannie przeciągają oddziały żołnierzy, Strzelców, Drużyniaków i Sokołów; ciągłe transporty rannych przeciągają pieszo i jezdnio to z dworca, to na dworzec kolejowy. A już samochodów ma obecnie Kraków tyle, ile ich zapewne nie widział chyba od czasów swego założenia; trąbki i gwizdki, ryki co chwilę rozdzierają powietrze, a nad ulicami ciągle unoszą się smugi błękitnawego z nich, niezbyt wonnego dymu i kurzu.

Dawniejsza cicha, nieco senna fizyognomia Krakowa zniknęła gdzieś bez śladu. Tłumy prawdziwe Krakowian znajdują się ciągle na ulicach, w bezustannym ruchu, w jakiemś dążeniu naprzód, choćby bezcelowem. Jakaś niewytłomaczona obawa samotności wypędza ludzi z domów; w rozgwarze, w podnieceniu ulicznem czy kawiarnianem, szukają uspokojenia. Potworzyły się zupełnie nowe centra ruchu w Krakowie. N. p. linia A—B została zupełnie prawie zdegradowana ze stanowiska głównego promenoir'u krakowskiego, natomiast ulice prowadzące do dworca, przedtem zwykle dość puste, są teraz zawsze pełne ludzi. Od rana do wieczora po obu stronach ul. Lubicz, wzdłuż balustrady stoją gęste, podwójne, potrójne szeregi ludzi, obserwujących pociągi, oczekujących na przejście rannych. A w całym rozgorączkowanym tłumie panuje ciągłe napięcie, oczekiwanie wiadomości z placu boju. Co chwilę pada w ten tłum jakaś wieść i wzrywa go, jak fale, aby po chwili ustąpić miejsca innej wieści. Przeżywamy dnie, jakich obecne pokolenie Krakowian nie pamięta.

Transport rannych żołnierzy przez Kraków do Węgier, Austryi i Czech, odbywa się codziennie z terenów walki z pod Lublina, Tomaszowa i Rawy Ruskiej. Wczoraj po południu przyjechał specyalny pociąg osobowy z Rawy Ruskiej, przywożąc większą ilość rannych, którzy brali na wschodzie w okolicy Rawy Ruskiej udział w licznych potyczkach. Niektórzy z nich zostali ranni we wtorek rano. Byli to przeważnie Węgrzy, służący przy 20 pułku obrony krajowej na Węgrzech. Pułk ten od 10 dni brał ciągle udział w zaciekłych, lecz zwycięskich walkach na terenie Królestwa Polskiego i Galicyi. Ranni byli w jak najlepszem usposobieniu i przedstawili w najpomyślniejszem świetle położenie naszego wojska w tych stronach. Walki tam toczą się nieustannie i kończą się zwykle ucieczką Rosyan przy ataku na bagnety.

Rosyanie walczą w tych stronach systemem podobnym jak w Lubelskiem, t. j. kryją się w wykopane szańce i strzelają z ukrycia na nasze wojsko. Żołnierze rosyjscy z tych okopów strzelają bez celu, na ślepo. Kule trafiają najczęściej naszą rezerwę, idącą z tyłu za linią bojową; na tem wychodzą najlepiej ci nasi żołnierze, którzy idą na froncie linii bojowej. Przy ataku na bagnety zwykle Rosyanie się nie bronią. Nasi żołnierze walczą jak lwy. Położenie naszych wojsk w tych stronach jest jak najbardziej korzystne, duch armii jest wyborny.

Ciekawe szczegóły, dotyczące szpiegostwa rosyjskiego, opowiadają niektórzy ranni. W pewnej miejscowości schwytali oni popa ruskiego, jak z wieży cerkiewnej telefonował do komendanta wojsk rosyjskich o przemarszu naszej piechoty. Popa tego natychmiast rozstrzelano.

Żołnierze rosyjscy strzelają po bitwie do naszych sanitaryuszów. Były wypadki, iż w nocy, gdy nasi sanitaryusze z latarkami w ręku szukali na placu bitwy rannych, Rosyanie strzelali do nich z ukrycia.

Wczoraj rano przyjechało z okolic Tomaszowa do Krakowa około 100 rannych rosyjskich żołnierzy, należących do 27 pułku piechoty z Niżnego Nowogrodu. Byli tam Rosyanie, Polacy, Żydzi i Tatarzy. Wśród nich było kilkunastu żołnierzy ciężko rannych. Rosyanie uciekając przed atakiem naszych wojsk, zostawili ich na pastwę losu na polu. Dopiero nasi sanitaryusze zaopiekowali się tymi opuszczonymi żołnierzami. Odjechali oni do Budapesztu.

Podkreślić należy, że nasi lekarze, dalej sanitaryusze, samarytanki i skauci stale traktują rannych żołnierzy rosyjskich zupełnie na równi z naszymi rannymi.

Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem donosi nam, że przeniósł tymczasowo siedzibę swoją ze Lwowa do Nowego Sącza, gdzie w całej pełni urzęduje.

Z teatru miejskiego. Dziś, we czwartek, ukaże się po raz pierwszy w tym sezonie arcydzieło St. Wyspiańskiego w 8-miu częściach p. t. „Legion". Na sobotę i niedzielę przygotowują artyści nową komedyę Engla p. t. „Samarytanka" z p. Kamińską w roli tytułowej. Komedya ta zjednała sobie na wszystkich scenach stołecznych wielki sukces, a to dzięki swej oryginalnej treści.

W niedzielę po popołudniu po raz drugi: Kościuszko pod Racławicami.

Biuro porady i pomocy dla Polaków z pod zaboru rosyjskiego zawiadamia osoby, pragnące porozumieć się listownie z ich rodzinami w granicach państwa rosyjskiego, że porozumienie takie jest obecnie możliwe i to za pośrednictwem ambasady hiszpańskiej w Wiedniu. Ambasada ta oświadcza gotowość pośredniczenia w udzielaniu wiadomości, przesyłce listów, posyłek i t. p. od poddanych rosyjskich dla ich rodzin w państwie rosyjskiem. Osoby niteresowane powinny się przeto zwrócić do wymienionej ambasady z podaniem wiadomości i adresu odbiorców przesyłki.

Na cele Legionów Polskich odbyło się w ubiegłą niedzielę w lokalu Klubu pocztowego amatorskie przedstawienie. Amatorzy odegrali bardzo udatnie obrazek patryotyczny „Grzmią pod Stoczkiem armaty", dramat T. Zubrzyckiego „Wesele Powstańców", wreszcie dramat Parviego p. t.: „Hanusia Krożańska". Salę wypełniła szczelnie przeważnie młodzież szkolna. Role amatorów i amatorek wypadły bez zarzutu. Osobna wzmianka należy się p. Dobrowolskiej, artystce teatru poznańskiego, p. Czechównie i p. Sękowskiej, p. Rudeckiemu, wreszcie p. Jerzemu Himmelblauowi, który zorganizował całe przedstawienie i wygłosił słowo wstępne.

Wyższa szkoła muzyczna Eugenii Rosenberg (Kraków, ul. Bonerowska l. 6) rozpoczęła rok szkolny z dniem 3 września. Nauka obejmuje fortepian, skrzypce, śpiew, zasady muzyki, harmonię, historyę, ćwiczenia w muzyce zbiorowej, analizę, metodykę i pedagogię. Wpisy codziennie między g. 4—5 po poł. Dla uczniów niezamożnych a uzdolnionych specyalne ulgi.

Pogłoski o nowej aferze szpiegowskiej. Pisma wczorajsze doniosły, iż przedwczoraj wieczorem aresztowano na dzwonnicy kościoła Karmelitów przy cmentarzu jakiegoś mężczyznę, który tam miał dawać tajemnicze świetlne sygnały. Powstało w tej chwili podejrzenie, że mężczyzna ów był szpiegiem rosyjskim. Jedno z tutejszych pism doniosło nawet, iż aresztowano siedmiu księży z tego klasztoru.

O ile zdołaliśmy stwierdzić, sprawa cała nie przedstawia się tak tragicznie. Wczoraj, jak donieśliśmy, wybuchł wielki pożar we wsi Prusy pod Kocmyrzowem. Parę osób, zwabionych łuną, wyszło na wieżę kościelną i poprostu obserwowało ów pożar, narażając się na podejrzenie o szpiegostwo. Z księży żadnego nie aresztowano.

Nieudała ucieczka bandyty. Miesiąc temu przewożono osobnym pociągiem ze Lwowa do Czech większą ilość zbrodniarzy, odsiadujących karę w więzieniach stanisławowskiem i lwowskiem. Tuż przed stacyą w Dziedzicach zdołał zbiedz z wagonu jeden zbrodniarz, okuty w kajdany na rękach. Zbrodniarza tego aresztowano na drugi dzień w Dziedzicach i odstawiono go do sądu w Bielsku gdzie miesiąc przebywał pod fałszywem nazwiskiem. Onegdaj przewieziono go do Krakowa i tutaj rozpoznano w nim słynnego włamywacza Adolfa Ruszkiewicza; odsiadywał on karę 5-letniego więzienia za zbrodnię kradzieży. Ruszkiewicz liczy lat 35, z czego 16 lat odsiedział w więzieniu. Będzie on w dniach najbliższych odstawiony do sądu karnego w Pradze.

Z kraju.

Tarnów, 6 września. (Na stacyi kolejowej. — Odjazd hufca tarnowskiego. — Na legiony. — Pomiędzy rannymi i jeńcami. — Tatar bezideowiec. — Zdrajcy. — Napływ ludności.)

Rozgorączkowanie, w jakiem miasto nasze żyje prawie od wybuchu wojny, znajduje głównie upust na stacyi kolejowej. Tu koncentruje się wszystko, tu puls bije najszybciej. Na zatłoczonym peronie uwijają się raźnie ofiarne panie z Czerwonego Krzyża, roznoszące rannym ciepłą strawę, papierosy, wodę, wino etc., a dzielnie i wytrwale sekundują im studenci gimnazyalni, spełniając z ochotą każdą wyznaczoną robotę. Ci, którym odmówiono legitymacyj peronowych, zalegają wielką gromadą dojazd do dworca, czekając z niecierpliwością każdego transportu rannych.

Z ważniejszych wypadków ostatnich dni zanotować należy wyjazd tarnowskiego hufca na plac boju. Wyjechali w ubiegłym tygodniu w liczbie 206 pod wodzą p. Wierzbanowskiego, po uroczystem nabożeństwie, pełni animuszu, dumni ze swych mundurów sokolich, gorąco żegnani przez liczną publiczność, które ze łzą w oku błogosławiła zastęp młodych bohaterów, jadących na plac boju.

Mówi się tylko o wojnie, a czyni się tylko to, co z nią związane. Ofiary na Legiony Polskie płyną za przykładem Rady miejskiej bardzo obficie. Byle się tylko druga część mieszkańców od nich nie wstrzymywała, jak to czyni dotychczas, jeśli już nie ze względu na podniosły cel, to przynajmniej celem uniknięcia animozyi.

Przez stacyę naszą przejechało w ostatnich dniach wiele pociągów z rannymi. Bolesny ten widok nie bardzo przygnębiał, zwłaszcza że niektórzy ranni z mazurską iście brawurą wygrażali pod adresem Moskali i obiecywali zemstę po wyzdrowieniu. Pomiędzy rannymi zdarzają się jeńcy rosyjscy, transportowani do Krakowa lub na Węgry. Oficerowie mają miny butne i głośno się chwalą z przewagi, żołnierze przeciwnie mają miny szczerze zadowolone. Zbliżyłem się do jednego, który za pan brat jechał sam jeden pomiędzy naszymi żołnierzami i łamaną ruszczyzną dowiedziałem się, że jest Tatarem z gubernii permskiej, że 16 dni jechał pod Kraśnik, zapytany zaś, z kim walczy i o co, absolutnie nie umiał dać odpowiedzi. Z zeznań jeńca można było wywnioskować, że Rosya zaczęła mobilizacyę z początkiem lipca.

W tych dniach przejechał do Węgier transport zdrajców moskalofilskich w liczbie 1.500. Mieszkańcy przyjęli względem nich tak zdecydowaną postawę, że byłoby przyszło do doraźnego wymiaru sprawiedliwości, gdyby nie straż wojskowa. Ciekawą jest rzeczą, że w tutejszych aresztach sądowych przebywa spora gromada Rusinów, podejrzanych o szpiegostwo i to przeważnie inteligentów.

W ostatnich dniach wzmógł się niesłychanie napływ ludzi do naszego miasta. Z początkiem ubie-

łego tygodnia dyrekcya poczt ze Lwowa została tutaj przeniesiona wraz z personalem 152 urzędników. Ponadto przybyło wielu rozbitków ze Lwowa i wschodniej Galicyi. Mieszkania prawie wszystkie zajęte; ludzie obozują na placach pod gołem niebem. Są to podobno mieszkańcy Przemyśla i innych miast, dowiezieni do Tarnowa i tu wbrew woli wysadzeni.

Legioniści w Kielcach. Biuro werbunkowe w Kielcach wykazuje, iż do dnia 8 b. m. zgłosiło się ogółem 809 Legionistów. Najwięcej zgłosiło się rzemieślników i robotników.

Wyrazy sympatyi dla Lwowa. „Neue Freie Presse" w porannem wydaniu wtorkowem zarówno w artykule wstępnym, jak w drugim artykule, wyraża ludności miasta Lwowa sympatye z powodu wkroczenia Rosyan do stolicy Galicyi.

„Najgorętsze współczucie mamy dla tych mieszkańców państwa — pisze wspomniany dziennik — którym przypadło w losie chwilowe wtargnięcie wroga do kraju. Serdeczne sympatye zwracają się ku nim i dzisiaj należy już przyznać się do obowiązku zaopiekowania się po ukończeniu wojny tymi, którzy najwięcej ucierpieli."

Podziękowanie żołnierzy czeskich. Jan Vrana, wojskowy sanitaryusz w Nowym Sączu w szpitalu garnizonowym przy ul. Batorego, napisał wczoraj do redakcyi naszej list, w którym imieniem czeskich rannych żołnierzy dziękuje lekarzom, oraz polskim paniom za troskliwą opiekę i gościnność, jakiej doznawali i doznają tam wymienieni żołnierze. „Lekarze i panie polskie pracują, czytamy w tym liście, dzień i noc z takiem poświęceniem i troskliwością, że to budzi podziw u rannych, którzy ze łzami w oczach im za wszystko dziękują. Żołnierzy czeskich obdarzono hojnie winem, koniakiem, bielizną, papierosami i t. d. Podziękowania tego tylko dla tego nie umieszczam w czeskich pismach, gdyż pism tych nowosądeckie panie nie czytają. Raz jeszcze proszę serdecznie o zamieszczenie tego podziękowania wdzięcznych żołnierzy czeskich."

Nowy Sącz, 8 września. Pomału napływ obcych ze wschodu zmniejsza się. W ubiegłym tygodniu Nowy Sącz mógł się śmiało zaliczyć do rzędu miast stołecznych. Przez krótki czas bawiły tu niektóre władze krajowe, za niemi zjechały rodziny urzędników i ogromne masy ludności z rozmaitych miejscowości wschodniej części kraju. Razem gród nowosądecki gościł u siebie około 100.000 ludności. Część pociągnęła do tych miejscowości, gdzie pomieszczono urzędy krajowe, a inni rozsiedlili się w okolicach i w dalszych częściach powiatu, wreszcie wielu odjechało do Zakopanego, na Węgry i na Śląsk.

Ze świata.

Poseł Alfons Parczewski żyje. Z Warszawy donoszą, że nieprawdziwą okazała się wieść, jakoby poseł kaliski, adw. Alfons Parczewski zginął podczas znanych zajść w Kaliszu. Poseł Parczewski żyje i znajduje się obecnie w Warszawie. Tylko dom p. Parczewskiego w Kaliszu uległ zniszczeniu.

Pochwały Niemców dla armii austryackiej. Korespondent wojenny „Berliner Local-Anzeigera", znajdujący się na terenie wojny w Galicyi, pisze o tych walkach: „Armia lwowska, która ośm dni bezustannie walczyła przeciw przemagającym siłom rosyjskim, zasłużyła sobie na szczególne pochwały. Nietylko odparła coraz to nowe ataki Rosyan pod Lwowem, lecz także sama na wielu punktach atakowała skutecznie i odrzucała Rosyan. Ale wciąż ukazywały się nowe pułki rosyjskie, jakby z pod ziemi wyrosłe. Wśród tych trudności dowiedli austryaccy żołnierze, że mają nerwy ze stali. Na szczęście dowóz amunicyi i żywności na tych terenach funkcyonował nienagannie. Straty Rosyan były ogromne."

„Teraz rozumiem wszystko". „Neues Wiener Journal" donosi z Budapesztu: Pewien rosyjski ochotnik jednoroczny, który pod Kraśnikiem dostał się do niewoli, opowiadał, że mobilizacya w Rosyi rozpoczęła się przed 45 dniami i że wojnę wywołała partya wojskowa.

Gdy w dalszym ciągu rozmowy napomknięto o zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie, ów rosyjski ochotnik załamał ręce i zawołał: „Nic o tem nie wiedziałem, chociaż codziennie czytam gazety. Teraz rozumiem wszystko."

Złudne nadzieje. „Vossische Zeitung" donosi, że wojskowe władze rosyjskie za rekwizycye płacą ludności bonami, na których znajduje się uwaga: „Płatne z wojennej kontrybucyi, którą uiszczą Niemcy." Rosya we własnych prowincyach nie chce płacić za rekwizycye.

Wojna i nauka. W bieżącym miesiącu miał się w Budapeszcie odbyć VIII międzynarodowy kongres antropologii kryminalnej, odroczono go jednak, podobnie jak inne kongresy. Z tego powodu głośny profesor uniwersytetu kolońskiego, dr Gustaw Aschaffenburg, wystosował do prezydenta komitetu kongresowego, dr Rickla, pismo, w którem daje wyraz nadziei, że prace przygotowawcze kongresu nie pójdą na marne, bo może niebawem kongres przecież przyjdzie do skutku. Zarazem zaznacza, że nieobecność Francuzów, Anglików i Rosyan na kongresie w Budapeszcie nie przyniosłaby jego naukowemu znaczeniu żadnej ujmy, ponieważ już na ostatnim kongresie w Kolonii narody te były bardzo słabo reprezentowane, był tylko jeden Anglik, pięciu Francuzów i dwóch Niemców rosyjskich.

Odczyszczenie pomnika. Przed miesiącem niewyśledzeni sprawcy oblali atramentem pomnik poety Hamerlinga w Grazu. Jak tamtejsze pisma donoszą, pomnik został obecnie odczyszczony za pomocą środka, wynalezionego przez dr Alfonsa Winklera, asystenta zakładu dla chemii lekarskiej przy tamtejszym uniwersytecie. Dzięki temu środkowi usunięto plamy atramentu, nie uszkodziwszy wcale kamienia.

Wynurzenia cara. „Wiener Allg. Ztg." podaje dwa charakterystyczne wynurzenia cara Mikołaja II z ostatnich czasów. I tak w rozmowie z pewnym ambasadorem miał car powiedzieć: „Choćby ostatni mużyk miał paść, a cały mój lud miał zostać na drodze, muszę dojść do Berlina!" Gdy zaś japoński ambasador w rozmowie z carem pozwolił sobie na komplement, że wojska mikada byłyby szczęśliwe, gdyby mogły walczyć pod rozkazami rosyjskimi, car Mikołaj wziął ten zwrot na seryo i rzekł: „Jest możliwe, że pańskie życzenie się spełni!"

Autentyczność obu tych anegdotek nie jest poręczona, są one jednak zupełnie prawdopodobne. Car nie waha się wygubić własnego ludu i sprowadzić niedawnych wrogów, byle zadowolić mściwość.

Zmarli:

Sabina Bystrzonowska, przeżywszy lat 87, umarła w Krakowie 8 b. m. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 10 b. m. o godz. 4 po poł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu tutejszym.

Na „Czerwony Krzyż"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Franciszka Frasińska 20 K, zebrane od dziatwy szkolnej podczas wpisów.

Na zakład F. Żurowskiej złożyli w administracyi „Nowej Reformy": M. Sokołowscy 25 K, zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanej pamięci przyjaciela dr. Stanisława Szurka; R. Staszkiewiczowie 2 K.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Czwartek: „Legion", dzieło sceniczne w 8 obrazach Wyspiańskiego.
Sobota: „Samarytanka", kom. w 3 aktach Engla.
Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wiecz.: „Samarytanka".
Wtorek: „Legion".
Czwartek: „Sybir", obraz z martyrologii narodu G. Zapolskiej.
Sobota: „Łódź kwiatowa", komedya Sudermanna.
Niedziela popoł.: „Samarytanka"; wiecz.: „Sybir".
Wtorek: „Łódź kwiatowa".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa, czwartek, piątek, sobota: „Pod znakiem Strzelca".
Niedziela (popoł.): „Gwiazda Syberyi"; wiecz.: „Pod znakiem Strzelca".

Z Zakopanego.

3 września.

Natychmiast po ogłoszeniu mobilizacyi zawiązały się w Zakopanem komitety: Samarytański, Intendantury i Skarbu, które niezwłocznie po zawiązaniu się rozpoczęły energiczną działalność. Komitet Samarytański podzielono na sekcye: wykładową, szpitalną i ambulansową. Wykłady zgromadziły z górą 300 słuchaczy; rozpoczęły się 3 sierpnia pod kierunkiem drów: Kuczewskiego, Umiastowskiego, Rudzkiego, Rząśnickiego, Januszkowskiego, Horwitzówny, Telaurówny, Wilczyńskiego i Średnickiego. Jednocześnie sekcya ambulansowa i szpitalna zajęły się zorganizowaniem ambulatoryum i szpitali dla rannych żołnierzy polskich, przygotowaniem materyałów opatrunkowych i aptecznych wpisów i dobrowolnie składanych datków. Komitet Samarytański uzbierał kwotę 1801 K 90 h, którą przeznaczono na potrzeby sanitarne.

Komitet intendantury zorganizował 12 pracowni, zaopatrzonych w materyał surowy, z którego szyje się bieliznę, plecaki, mundury, buty, czapki, serdaki. Komitet ten wyekwipował już pierwszy oddział zakopiański i z całą energią pracuje nad wyekwipowaniem drugiego, składającego się ze 120 ludzi. Komitet skarbu za pozwoleniem gminy zajął się zbieraniem składek i opodatkowaniem ludności zakopiańskiej, która bardzo chętnie spieszy z ofiarami. Komitety te, dla ułatwienia sobie pracy, połączyły się w jedną organizacyę pod nazwą: Prezydyum Zjednoczonych Komitetów polskich. W skład jego wchodzą panie: Prausowa, Skotnicka, Rudzka, Dłuscy, Nowotnowa, Juchnianka, Kuczewski, Rudzki, Wyrzykowski, Żychoń, Minkiewicz, Małkowska i Karpowicz.

Oprócz wymienionych istniały jeszcze dwa komitety: Komitet Pomocy Wojskowości Polskiej i Komitet Obywatelski, które, połączywszy się, stanowią obecnie sekcyę N. K. N. Prezesem Komitetu jest naczelnik gminy W. Regiec, członkami w sekcyi administracyjnej: Jan Rola, ks. dr Frelek, Szymborski, dr Rudzki; zastępcami: dr Brzeziński, Dworski; w sekcyi skarbu: ks. prałat Kaszelewski, Grużewski, Sieczka; zastępcami: dr Kuczewski i Pawlica; w sekcyi wojskowej: dr Dłuski, Karpowicz, Wyrzykowski, Prauss; zastępcami: dr Żychoń i Wojciech Roj. Referentem prasowym mianowano p. Konrada Sadowskiego.

Na cele wojskowe zebrano około 16.000 K, na cele dobroczynne osobny komitet zebrał około 3.000 K.

W najbliższych dniach ćwiczący się legioniści zostaną przeniesieni do koszar, na które p. Budziszewska zaofiarowała nowowybudowane skrzydło swego hotelu. O przeniesieniu tem i dalszych pracach Komitetu doniesiemy w następnej korespondencyi.

K. S.

Legiony.

Polska Prowiantura Legionu zachodniego komunikuje:

Otrzymane jako dar od p. Podlewskiego skrzynię jabłek, 150 jaj, sery, masło i t. d., które złożyli włościanie wsi Głęboka p. Kocmyrzów: Sańka Jan, Kapelanka, Wójcik Franciszek, Łogowski Jan, Sańka Franciszek, Klamra, Sajka, Łagowska, Baran, Walczak, Wójcikowa Jadwiga, Bielawa Katarzyna.

Wzruszające dary. Wśród napływających na cele Polskich Legionów darów, niektóre wzruszają szczerością ofiarodawców i gorącem uczuciem. I tak dzisiejsza poczta przyniosła na nasze ręce następujące dary:

Z Zenicy w Bośni nadesłali stacyonowani tam żołnierze polscy 8 kompanii 57 p. p. (tarnowski pułk) 140 koron.

Z Konnic pod Bernem morawskiem nadsyła służąca Antonina Stanek, Czeszka, koron 10 z następującym listem:

„Na Polskie Legiony zasila koron 10 Antonie Stanek, służka w Dolnich Koumćich u Brna na Moravě".

Na „Legiony Polskie"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Urzędnicy kopalni węgla „Kmita" w Tenczynku 82 K, Michał Lamy 9 K zebrane okolicznościowo; Zofia Leśniakówna 4 K, Antoni Leśniak 10 K, Stanisława Leśniakówna 6 K, Emil Koszałek 11 K, Eleonora Koszałek 6 K, Tadzio Maciejczyk 2 K, Jadzia Maciejczyk 2 K, Górkiewicz 11 K 20 h jako 2% poborów grona szkoły w Sułkowicach; stacya kolejowa w Skołyszynie 16 K 60 h, J. Langierówna 20 K, Dürz Aleksander 73 K 16 hal. zebrane przez personal stacyi kolejowej w Biadoliinach, Fr. Habura 7 K 30 h, Jan Słabowski 3 K, Juliusz Kuhn 75 K, Marya Kuhnówna 10 K, służąca Anna Dadejówna 5 K, Mieczysław Bilecki 1 K, nieprzyjętą przez p. Waleryana Gajewskiego, Passendorfówny Marya, Ola, Lida 5 K, Nowakowie Helena i Otto 100 K, Hendzlowie i Kleiberówny 12 K jako 2% poborów od grona nauczycielskiego w Targanicach; Irena Szczerbińska 12 K 40 h zebrane od robotników browaru akc. w Tenczynku; Ognisko nauczycielskie w Radłowie 50 K, Rudolf Dattner 10 K 4 h, Ignacy Patalski 10 K tytułem % od pensyi, klub urzędników kolei państwowej w Tarnowie 150 K, N. N. ze Słotwiny 10 K, z powodu, że ze Lwowa jechał bez biletu; Józef Zimmerspitz 10 K, pospolitacy przy żandarmeryi w Limanowej 12 K, zebrane przez Małeckiego; Fr. Wróblewski, naczelnik stacyi w Marcinkowicach, 50 K złożone przez personal stacyjny; Wojciech Gliński 60 K, złożone przez oddział pospolitego ruszenia, stacyonowanego w Klęczanach, Zofia Różańska 50 K, prof. Bujak 20 K, Nilka Bujakówna 2 K, Niusia Weissberg 2 K, Ocheński 10 K; za pośrednictwem zarządu Nacz. Związku pol. nauczycielstwa lud. jako 2% od płac ognisko naucz. w Jaworznie 128 K, Ognisko w Czarnym Dunajcu 10 K, Ognisko w Birczy 29 K, Ognisko w Radłowie 114 K 60 h, Ognisko w Tarnowie 178 K, 6 h, Ognisko w Kalwaryi 123 K 63 h, Ognisko w Liszkach 130 K 73 h, Stankiewiczowie z Rozkochowa 13 K 50 h, grono szkoły żeńskiej im. U. Kochanowskiej w Podgórzu 20 K (razem 747 K 52 h); Rozalia Kotowa 4 K, Janina Krokówna 5 K, Zofia Kümel 12 K, funkcyonaryusze kolei w Ciężkowicach: Stef. Regiec 20 K, Stan. Bernaś 1 K, Wil. Jung 1 K, Gap Fryd. 4 K, Resch 1 K, Kapałka 1 K, N. N. 1 K, Sajdak 2 K, Jan Kapczyński 3 K, Ignacy Wołkowicz 1 K, Białas Jan 1 K (razem 36 K); stacya kolei Bogumiłowice: Tadeusz Połotnicki 15 K, Stanisław Łuczek 10 K, oraz 4 obrączki, Stanisław Kołaczkowski 2 K, Piotr Dzierwa 5 K, Stanisław Boryczka 5 K, Ignacy Jarosz 5 K, Józef Michałowski 5 K, Mieczysław Schubert 2 K, Karol Prochaska 2 K, Stanisław Wolnik 2 K, Tomasz Solak 2 K, Władysław Stawarz 1 K, Wiktor Boryczka 2 K, Franciszek Boryczka 2 K, Ignacy Solak 2 K, Rosenbaum Efroim 2 K (razem 64 K); Tadeusz Zajączkowski 70 K, zebrane między urzędnikami kolej. na dworcu w N. Sączu; personal stacyjny w Bochni 50 K, Karol Domin 20 K, Józef Kwieciński 20 K od personalu stacyjnego w Kasinie Wielkiej, F. Trznadlowa 10 K, Józ. Riedel 10 K, Marceli Sowilski 44 K 20 h w imieniu żołnierzy kompanii mostowej w Zarzeczu; Marya Boguszówna 30 K, Józef i Stefania Czechowie 30 K, Mieczysław Dąbrowski 60 K 50 h, złożone przez funkcyonaryuszy kol. w Rzeszowie; St. Jasielska 20 K, zebrane przy wpisach do szkoły w Gdowie; Zofia Małecka 20 K, Eugeniusz Chmielowski 20 K, Zenon Aleksandrowicz 5 K, M. Maziarz 13 K 60 h, zebrane między pospolitakami na stacyi w Chmielowie; A. Kuhnówna 6 K 44 h, jako pozostałość ze składek byłej Drużyny Bartoszowej w Mokrzyskach; Florczyk 3 K od Cesi, Stefcia i Władzia, a 2 K od służącej Bronisławy Lenard; W. Piekarczyk 16 K, złożone przez personal urzędu pocztowego w Słotwinie; Edward i Wanda Polakowie 4 K jako stały 2% od pensyi; Franciszek Murszycki 2 K, służąca Kunegunda Kozik 2 K, Stefania Bukała 4 K 30 h, gmina Pałcza ze składek 200 K, w tem 10 K złożone przez Andrzeja Malczyka; Michał Marczak 50 K jako I ratę sumy, jaka potrzebna jest na wyekwipowanie i uzbrojenie legionisty, gdyż sam z powodu wątłego zdrowia nie może wziąć w walce udziału; personal urzędu pocztowego i telegr. w Tarnobrzegu 12 K 60 h jako ratę za wrzesień; Skalickie 60 K 6 h, Ignacy Trybuła 50 K, Emil Sedlaczek 21 K 40 h od personalu konserwacyi kolei państw. w Zakopanem, Stanisław Leitner 78 K 84 h od Spółki oszczędności i pożyczek w Grabiu; urząd pocztowy i telegraficzny w Stróżach 6 K, Róża Fedorowiczowa 30 K, Jędrusiakowie 50 K, Kazimierz Jakubowski 100 K, Józef Tereżyński 28 K, złożone przez urzędników i personal stacyjny w Mszanie Dolnej.

Kwota 40 K wymieniona w numerze 381 pod nazwiskiem Romana Romanowskiego pochodzi od werkmistrzów warsztatów kolej. w Nowym Sączu, Leona Pazdrowska 100 K, N. N. 13 K 8 h, funkcyonaryusze oddziału straży skarbowej w Kocmyrzowie 35 K, urzędnicy urzędu pocztowego i telegraficznego w Krakowie: Zygmunt Berger 2 K, Gustaw Schinishajmer 2 K, Jan Leja 1 K, Wiktor Nawrocki 3 K, Burzyńska Albina 1 K, S. Wójcik 1 K, Jan Berger 2 K, Zygm. Beckman 2 K, Kajetan Pyzłowski 5 K, Wanda Moiówna 3 K, Kalman Berger 1 K, Kosiarski Michał 10 h — razem 23 K 10 h; Czajka Józef 5 K, robotnicy wojskowi, zajęci w publicznym składzie przy ul. Warszawskiej, za pośrednictwem M. Sroczyńskiego 6 K, Tarczyńska 2 K, Masłowska Maryla 2 K, służąca Staněk Antonina z Morawy 10 K, żołnierze 8/57 kompanii 140 K, Nowińska 50 K, służące od pp. Kowalskich z Jaworzna: Katarzyna Majka i Anna Ciołczyk 20 K, urzędnicy kancelaryjni sądów krakowskich 70 K 92 h jako podatek, zebrany dnia 1 września.

WOJNA.

Jeńcy serbscy w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 10 września.

Wczoraj przejeżdżało tędy około 5.000 jeńców serbskich armii Timoku. Mają oni być internowani w Granie.

Jeńcy opowiadają o strasznych stosunkach w armii serbskiej. Twierdzą, że zaprowiantowanie jest bardzo złe. Żołnierze całymi dniami nie otrzymują nic innego, jak suchy chleb i wiele cierpią wskutek braków. Także wypłata żołdu jest bardzo nieregularna. Właściwie tylko pułki liniowe otrzymały wypłaty, rezerwy i pospolite ruszenie nie otrzymały żadnego żołdu. Panuje także niezadowolenie z tego powodu, że w tak krótkim czasie prowadzi się już trzecią wojnę. **Wypadki buntu i nieposłuszeństwa są bardzo liczne.** Odporność żołnierzy tak zmalała, że łatwo się poddają.

Śmierć dwóch lotników austryackich.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 września.

Dwaj oficerowie lotnicy, nadporucznik Flassig i porucznik Wohl znaleźli na północnym terenie wojny śmierć bohaterską przy spełnianiu swego obowiązku lotniczego. Flassig trzy dni temu awansował był na nadporucznika.

Porażka Strzelców ukraińskich.

„Reichspost" z dnia 8 b. m. zamieszcza następującą depeszę ze Stanisławowa, datowaną z 4 b. m.:

Przed dwoma dniami maszerowało 170 ukraińskich Strzelców drogą między Buczaczem a Stanisławowem, zdążając do Stanisławowa, gdzie mieli się przyłączyć do stacyonowanego tamże ukraińskiego oddziału Strzelców. W drodze wynurzyli się nagle kozacy w znacznej sile. Ponieważ strzelcy ukraińscy nie mieli jeszcze broni, wywiązała się krótka walka na pięści, w której trzydziestu Strzelców częściowo odniosło rany lub dostało się do niewoli. Wszystkich wbrew prawom międzynarodowym kozacy rozstrzelali na miejscu. Reszta Strzelców znalazła schronienie w poblizkim lesie i dotarła do Stanisławowa.

Niemiecki zarząd kolei w Królestwie.

„Berliner Lokal-Anzeiger" donosi z Katowic:

Dyrekcya kolei w Katowicach ogłasza w dzienniku urzędowym następujące nowe zarządzenie:

W częściach Królestwa Polskiego, zajętych przez wojska pruskie dla linij kolejowych Sosnowiec-Piotrków, Herby-Częstochowa, a w najbliższym czasie także dla linii Częstochowa-Kielce zostały dnia 24 sierpnia utworzone w Częstochowie urząd ruchu i urząd maszyn. Naczelnikiem urzędu ruchu został zamianowany Albach, dotychczasowy naczelnik urzędu ruchu 2 w Raciborzu, naczelnikiem urzędu maszyn Neumann, dotychczasowy naczelnik urzędu maszyn w Bytomiu.

Zabici generałowie rosyjscy.

Petersburska agencya telegraficzna donosi, że w bitwie pod Szczytnem oprócz generała Samsonowa polegli także generałowie Martson i Pretwicz.

Przygotowania wojenne Rosyi.

W sprawozdaniu swojego korespondenta wojennego, datowanem d. 7 b. m. z wojennej kwatery prasowej, otrzymuje „Reichspost" (nr. 428) pomiędzy innemi następujące szczegóły o przygotowaniach wojennych Rosyi:

Przygotowania wojenne Rosyi były bardzo obszerne. Okazuje się stanowczo, że Rosyanie **conajmniej od maja**, a więc na miesiąc przed zamachem w Sarajewie, **podjęli przygotowania do wojny.**

Pomiędzy jeńcami znajdują się szeregowcy z Kaukazu, z Syberyi, nawet ze wschodniej Syberyi z pośród Tunguzów. Jest oczywiście niemożliwem, aby te oddziały dopiero po oficyalnem ogłoszeniu mobilizacyi zostały wyprowadzone na plac boju. Rosya musiała poczynić zarządzenia bardzo obszerne, które już dawno zaczęła przeprowadzać.

Popłoch w Serbii.

Wiedeń, 10 września.

„N. W. Journal" zamieszcza następującą korespondencyę z Niszu z datą 2 września:

Wiadomości o wielkich zwycięstwach armii austro-węgierskiej na północnym teatrze wojny z Rosyą, oraz o katastrofalnej klęsce armii rosyjskiej w Prusiech Wschodnich, mimo największej baczności władz, przedostały się do wiadomości publicznej, wywołując niesłychane wrażenie.

Klęski rosyjskie, oraz doniesienia o zwycięskim pochodzie Niemców ku Paryżowi wywołały formalną panikę na dworze serbskim oraz serbskich kołach rządowych.

Ten paniczny nastrój udzielił się także ludności. Przedewszystkiem głębokiego rozczarowania doznała partya ministra prezydenta Pasicza, która zawsze spodziewała się, iż wojna wywoła w Austryi wielkie trudności.

Należy tu jednak zaznaczyć, że kierownictwo wojskowe Serbii oraz korpus oficerski jest dalej pewny zwycięstwa. Zarząd wojskowy czyni przygotowania do dalszych zaciętych walk.

Marsz wojsk niemieckich na Antwerpię.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 10 września.

Dnia 8 września, godz. 8 wieczór przez Rzym. Z Ostendy donoszą pod datą 7 b. m.: Niemcy ruszyli naprzód wczoraj na północny zachód od Brukseli między Gandawą a Antwerpią. Wszystkie połączenia między temi obu miastami są przerwane.

Koło Oordegen w pobliżu Wetteren przyszło wczoraj do starcia. **Wojska belgijskie musiały się cofnąć przed silniejszym nieprzyjacielem.** Major Conninck poległ.

Zatonięcie dwóch parowców angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 września.

Biuro Reutera, via Berlin.

Dwa parowce natrafiły na morzu Północnem na miny i zatonęły. Są to parowce „Imprenialist" i „Revigo".

Lotnicy rosyjscy nad Czingtau.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 10 września.

(Via Berlin.) Lotnicy rosyjscy rzucili bomby na Czingtau.

(Miasto Czingtau nad zatoką Kiauczau z okolicą (północno-wschodnie Chiny) wydzierżawili Niemcy od Chin na 99 lat, począwszy od r. 1898. Jest to więc kolonia niemiecka na dalekim Wschodzie.)

Przeniesienie siedziby gal. Wydziału krajowego do Krynicy.

Z c. k. Biura kor. otrzymujemy następujący okólnik:

Krynica, 10 września.

W następstwie zarządzeń, spowodowanych obroną stolicy naszego kraju, Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanowił w celu utrzymania toku urzędowania przenieść swą siedzibę urzędową do Krynicy.

Niniejsze zarządzenie podajemy do publicznej wiadomości z uwagą, iż we wszystkich sprawach, należących do zakresu działania Wydziału kraj., odnosić się należy do Krynicy.

O niniejszem zarządzeniu mają Wydziały powiatowe zawiadomić bezzwłocznie wszystkie gminy w swoim powiecie. Inne władze i instytucye autonomiczne jakoteż władze rządowe zostają równocześnie o zmianie siedziby Wydziału kraj. zawiadomione.

Z Rady Wydziału krajowego.

Marszałek krajowy Niezabitowski wr.

Członek Wydziału kraj. M. Onyszkiewicz wr.

Pomoc dla drobnego handlu i przemysłu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 września.

Ciężkie położenie gospodarcze, spowodowane wydarzeniami wojennemi, daje się także dotkliwie odczuwać w kołach drobnego handlu i przemysłu, którym z powodu braku kontaktu z bankami brak gotówki, chociaż przedsiębiorstwa są zdolne do życia, byle tylko rozporządzały nieznaczną gotówką. Ministerstwo spraw wewnętrznych czyniąc zadość przedstawionej potrzebie w cyrkularzach wystosowanych do wszystkich władz krajowych poleca Kasom oszczędności do odwołania przez czas specyalnych stosunków, wywołanych sytuacyą wojenną, **przyznawanie kredytu personalnego dotyczącym kołom ludności w szerszej niż dotychczas mierze** i upełnomocnienia je do obejmowania udowodnionych żądań wobec państwa, krajów, okręgów i gmin w drodze cesyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 września

Pożyczki wojenne w Niemczech.

Berlin. Dzienniki poranne dowiadują się ze strony miarodajnej, że niebawem nastąpi ogłoszenie Dyrekcyi Banku państwowego w sprawie wyłożenia pożyczek wojennych, mianowicie pożyczki 5 miliardów marek 5% bonów kasowych i 5% państwowej pożyczki niewypowiadalnej przed dniem 1-szego października 1914. Cena emisyjna bonów kasowych i pożyczki wynosić będzie 97'5%.

Znamienny głos bułgarski.

Sofia. Wybitny literat Wasyl Angelow pisze w „Kambanie": Interes Bułgaryi wymaga, **by Rosya została zniszczona.** Po silnej Rosyi możemy się spodziewać tylko wszystkiego złego. Zwycięstwo Rosyi byłoby dla nas prawdziwą klęską narodową.

Ataki franctireurów.

Londyn. (Przez Berlin.) Korespondent „Daily Telegraph" w Bordeaux potwierdza, że franctireurzy podjęli ataki. Jeden ze zbiegów, przybyły z wsi w Ardennach, opowiedział korespondentowi, że młodzi ludzie i kobiety zostali uzbrojeni i strzelali z zasadzki na patrol ułanów. Wieś została zniszczoną.

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. Przy ciągnieniu loteryi klasowej wygrana 10.000 K padła na los nr. 106539; po 5.000 K wygrały nr. 5358 i nr. 63982.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Akademia handlowa w Krakowie

podaje do wiadomości, że ogłoszenia, względnie wpisy miejscowych uczniów i uczenic do wszystkich szkół i kursów, połączonych z Akademią, przyjmuje dyrekcya do dnia 15 września 1914 codziennie od godz. 11—1 przy ul. Studenckiej l. 19.

Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy w strasznem nieszczęściu po stracie naszej ukochanej i nieodżałowanej Szwagrowej i Siostry ś. p. Bronisławy Chorążanki nieśli jakąkolwiek pomoc i pocieszenie, czy też ostatnią oddali posługę, niech Bóg stokrotnie zapłaci.

Franciszkowie Lenikowie.

Do egzaminów

i matury gimn. przygot. szybko a pewnie. Przyjmę również **guwernerkę.** Warunki nader skromne. Zgłoszenia pod **„Pedagog"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 6392

P. Wandę Ż. żonę członka sądu w Królestwie Polskiem, dla której mam ważne wiadomości od Jej męża, proszę o podanie Swojego adresu. — **Wacława z Dąbrowskich Mieszkowska, Nowy Targ.** 6394 1 3

Kierownictwo lub zastępstwo

każdego przedsiębiorstwa czy interesu obejmie rutynowana siła — Adres: Emil Jarosz, Kraków, skrytka pocztowa 67. 6393

W prywatnem męskiem

Gimnazyum realnem

prof. Stanisława Jaworskiego

(w Krakowie, Rynek 17)

rozpocznie się nauka dnia 10 września b. r.

Zakład posiada prawa szkół publicznych.

6286 6 6

Absolwentka kursu handlowego, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod **„Karpińska"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6386 1 3

Nowa Łaźnia Rzymska

w Krakowie, przy ul. św. Sebastyana 9.

Zupełnie nowy budynek. Najnowsze urządzenia kąpielowe i ulepszone wynalazki.

Łaźnia wannowa.

Kabiny o czterech klasach.

Codziennie od godz. 6.30 rano do godz. 1 w południe i od godz. 3 po poł. do godz. 8 wieczór.

W niedziele i święta od godz. 6½ rano do godz. 2 po południu.

Dla pań w każdy poniedziałek. 6367 1 12

Różne mieszkania

z komfortem, przy ulicy Szewskiej l. 15, w każdej chwili do wynajęcia.

Wiadomość tamże w sklepie p. Anisa. 6383 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta dobrowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 234 69 0

Lokal fabryczny

nowocześnie urządzony, składający się z kilku ubikacyj parterowych, odpowiedni na: piekarnię, mleczarnię, pracownię stolarską, ślusarską i t. p., w śródmieściu, **do wynajęcia zaraz.** — Wiadomość w trafice, ul. Dietla 77. 6387 1 6

3 pokoje słoneczne

przedpokój i kuchnia, z komfortem, od 1 października do wynajęcia przy ul. Kołłątaja 12. 6350 3 3

MUNDURY

A. Bross

ul. Floryańska l. 44. Tel. 3269. 6389 1 20

Tanio do wynajęcia

3 albo 4 pokoje z kuchnią, łazienką, słoneczne, ciepło, elektr. oświetlenie, telefon, z meblami lub bez. Wiadomość: w „Biurze Technicznem". Zwierzyniecka 11, II p. 6384 1 5

Lekcyj

języka francuskiego, niemieckiego i konwersacyi udziela się po b. przystępnej cenie. Również lekcye zbiorowe. — Ulica Sobieskiego l. 16 c, II piętro. 6285 5 0

4 pokoje

przedp., kuchnia, wszystko frontowe, słoneczne, łazienka z przyn., instal. gazowa, na wysokim parterze (po firmie Rodakowski i Sp.) przy ul. Powiśle 3, od 1 października b. r. do wynajęcia. 6245 5 5

Zgubiono

d. 4 września srebrną papierośnicę damską i małą broszkę brylantową w formie gwiazdy. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić: ul. Karmelicka 3, I p., gdzie otrzyma wynagrodzenie. 6368 2 2

Pies policyjny

młody, 5-miesięczny, wabi się **Rigo,** zginął przed kilku dniami. — Znalazca otrzyma odpowiednią nagrodę. Właściciel mieszka ul. Jagiellońska 11, I p. 6370 2 2

Dla uczniów

gimnazyalnych i szkół realnych z zamożnych domów **dobre umieszczenie, troskliwa sumienna opieka rodzicielska.** Język francuski, niemiecki i muzyka na żądanie. Ul. Piotra Michałowskiego (dawniej Graniczna) l. 5, parter (na prawo). 6362 2 2

Do wynajęcia

Sklep od października.
2 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia, zaraz, ul. Długa l. 34.
2 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka, zaraz. ul. Długa 32, parter.
3 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka, zaraz;
1 pokój, kuchnia, zaraz, ul. Aryańska 17. 6356 2 3

Cztery obszerne pokoje

nyża, przedpokój, kuchnia, łazienka, oświetl. elektryczne, do wynajęcia zaraz przy ul. Szewskiej 4, I p. Wiadomość u stróża. 6354 3 3

Spólnik lub spólniczka

z małym kapitałem może przystąpić do bardzo rentownego interesu handlowego, dobrze rozwiniętego. Zgłoszenia listowne przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **Spólnik.** 6353 3 3

Pokoje

umeblowane, z całem utrzymaniem lub bez, na krótszy lub dłuższy pobyt, do wynajęcia. Ul. Sobieskiego l. 16 c, II piętro. 6284 5 0

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17.

6253 3 8

Pokój frontowy

słoneczny, z osobnem wejściem, do wynajęcia, może być wspólna kuchnia. Także mieszkanie z utrzymaniem dla uczenic po przystępnej cenie. — Groble 7, parter, na lewo. 6327 3 0

Wszelkie

ognie sztuczne

wyrabia 5841 14 14

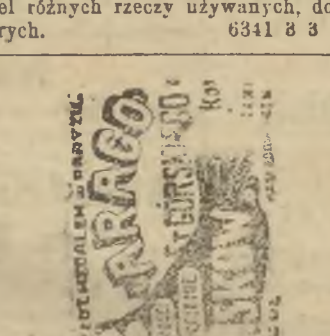
Fabryka M. Mądrzykowskiego w Przegorzałach, p. Zwierzyniec.

Do wynajęcia

od 1 października w nowo wybudowanym budynku, przy placu Matejki l. 6, mieszkania, składające się z 5, 6, ewentualnie 7 pokoi, przedp., kuchni, łaz., z centr. ogrzewaniem, kominkami i t. d. Mieszkania urządzono według najnowszych wymogów hygieny i komfortu. W tymsamym domu do wynajęcia 3 obszerne lokale sklepowe z magazynami. Wiadomość tamże. 6320 2 2

Pianino

fortepian krótki, pianolę z nutami, dywan perski duży, kanapę do spania i siedzenia, sprzedam tanio. — Kraków, ul. Gołębia l. 5, sklep, handel różnych rzeczy używanych, dobrych. 6341 3 3



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 5472 10 10

Lokal

na wyszynk (piwiarnię) do wynajęcia od 1 października b. r., przy ulicy Grzegórzeckiej l. 8.

Lokal ten, składający się ze sklepu i przyległych 2 pokoi, przedpokoju, kuchni, oraz piwnicy, w którym dotychczas (od lat kilkunastu) prowadzono wyszynk piwa, wódek, trafikę i handel. towarów mięszanych, opróżnionym będzie z powodu przeniesienia się dotychczasowego właściciela do własnego nowonabytego domu.

Bliższa wiadomość na miejscu, u właściciela domu. 6157 6 6

Towarzystwo szkoły im. Staszica

w Zakopanem, ul. Sienkiewicza

rozpoczęło z dniem 5 września naukę w zakresie klas wstępnych i I—VI kl. szkół średnich. Internat na miejscu. — Zarząd przyjmuje dalsze zgłoszenia i wysyła na żądanie prospekty. 6385 1 2

MOLE

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach K 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer K —·60.

Papiery antymolowe ochr od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble K —·60.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. K —·60.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew K 1·—.

Perski proszek do wygubienia pcheł i t. p. owadów 10, 20, 40 i 60 halerzy.

JAN IHNATOWICZ

W Krakowie, Sukiennice 20, we Lwowie, Sykstuska 25.

3489 10 0

Prywatne kursa prawnicze.

Wobec zapytań z kilku stron i zgłoszeń oznajmiam, że wbrew pierwotnemu postanowieniu będę w obecnym czasie przygotowywał do egzaminów i rygorozów prawniczych.

Zgłoszenia od 3—5 po południu.

Dr Kazimierz Kucharczyk

6348 3 3 Kraków, Garncarska 2.

II PRYWATNE

REALNE GIMNAZYUM ŻEŃSKIE

z prawami szkół państw. dla klas I—VI

w Tarnowie, Seminarska 17

przyjmuje zgłoszenia i wpisy na rok szkolny 1914/15.
Egzamina wstępne do kl. I—VI dnia 11 września.
Regularna nauka rozpocznie się dnia 14 września. 6391

Zakład fryzyerski

urządzony z nowoczesnym komfortem

salonem dla Panów, osobnym gabinetem dla Pań, oraz wielki wybór perfumeryi, najnowszych szpilek i grzebieni dla Pań poleca

STANISŁAW NIEMIROWSKI

Karmelicka 21. 261 21 0

Lekarze całego świata uznają, że picie z państwowych zdrojów **VICHY** jest istotnie najlepszem i najskuteczniejszem leczeniem się w domu.

Niezrównaną skuteczność osięga się przez:

VICHY GRANDE GRILLE w cierpieniach wątroby, kamieniu żółciowym, zboczeniach w organach podbrzusza.

VICHY CÉLESTINS w cierpieniach nerek, moczu i pęcherza, gośćcu i cukrzycy.

VICHY HOPITAL w zboczeniach w trawieniu (atonii żołądka, powstawaniu kwasów i nieżycie żołądka i jelit). 5768 3 8

Oznaczyć dokładnie zdrój i uważać na jego nazwę na flaszcze i korku. Dostać można w składach wód mineralnych i aptekach.

Nr ins. 3 6388

HALA LICYTACYJNA

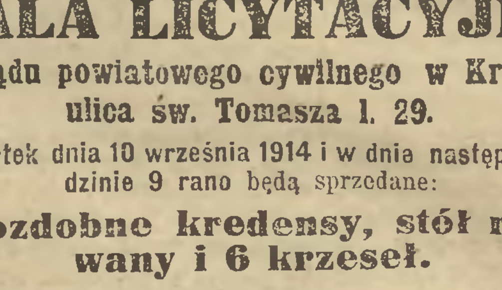
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.

We czwartek dnia 10 września 1914 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

dwa ozdobne kredensy, stół rozsuwany i 6 krzeseł.

Kraków, dnia 9 września 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.



Adama Fabryka motorów

Friedrichsdorf-Oskau, Morawy.

Centrala: Wiedeń, IX., Schwarzspanierstrasse 18.

Diesla motory do ropy począwszy od 12 HP.
Dwutaktowe motory do ropy począwszy od 4 HP.
Urządzenie ssąco-gazowe do ruchu koksem, węglem drzewnym, antracytem, począwszy od 10 HP.
Motory benzynowe i lokomobile benzynowe we wszelkich wielkościach do ruchu petroliną, benzyną, benzolem i benzolem surowym. 2817 23 0

Najdogodniejsze warunki spłaty. Najdalej idąca gwarancya.

Biuro sprzedaży na Galicyę i Bukowinę:

Paweł Miączyński, Lwów, ulica Batorego 32.

Kursa koedukacyjne Maryi Ramułtowej

ul. Krupnicza l. 16 6369 2 3

obejmują 4 klasy normalne i 6 klas gimn. realnego. Nauka rozpocznie się 10 września. Wpisy codziennie między 3—5 pop.

Do wynajęcia w śródmieściu

5—7 pokoi, przedp., kuchnia, łazienka, elektryka i dwa pokoje na 1 p., od października. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Dunajewskiego 3. 6361 3 6

Za niezwykle niską cenę

jest do sprzedania urządzenie pokoju jadalnego, dwa łóżka dębowe, maszyna do szycia, trzy umywalnie i lodownia 6334 3 3

w Hali Licytacyjnej - - Pałac Spiski.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae compos.
Środek do czyszczenia krwi.
Flaszka K 3.60 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capsici compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyźmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść-siarczana-Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyrzucie skórnym i t. d.
Tygiel K 1.—

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem", Praga I, Ulica Elżbiety 5.

296 17 0

Pryw. Gimnazyum realne w Zakopanem

z prawami szkół publicznych 6298 6 6

połączone z internatem, pod kierunkiem Dra Jana Jarosza, przyjmuje zgłoszenia do dnia 10 września b. r.

ul. Kościeliska, willa „Skoczyska".

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. **Lwów.**
Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2621 74 0

Stały Salon Obrazów „L'ART"

Kraków, ul. Szewska 5, I p. (dawn. Pałac Spiski, nad Hawełką) urządzony z największym komfortem, obejmuje około 200 dzieł artystów malarzy: Axentowicza, Boznańskiej, Czajkowskiego, Fałata, Grotta, Hoffmana, Jankowskiego, Karpińskiego, Kamockiego, Kossaka, Matejki, Malczewskiego, Mehoffera, Wyczółkowskiego, Wywiórskiego, Weisa, Wodzinowskiego i innych. 5172 21 0

Salon otwarty codziennie od godz. 10 – 6 wieczór bez przerwy. Wstęp wolny.

Wiedeń, „Pension Astra"

Wiedeń, IX., Alserstrasse 32, Mezzanin.

W pobliżu sanatoryów, klinik, położenie w centrum miasta, wszelki komfort, znakomita kuchnia, pokoje z kompletnem utrzymaniem 8 K. Telefon 11/4483. 6189 5 5

Z prawami szkół publicznych

pryw. Gimnazyum realne XX. Pijarów

w Rakowicach pod Krakowem

połączone z internatem (konwiktem)

przyjmuje zgłoszenia do dnia 15 września b. r., wyjątkowo zaś także po tym terminie. Nauka regularna rozpocznie się już 9 września.

Wpisy odbywają się w Krakowie w Kollegium XX. Pijarów, przy ul. Pijarskiej, codziennie od godz. 10 do 12 przed południem, jak również w Rakowicach przez cały dzień.

Zakład liczy obecnie klas sześć.

Bliższych informacyj udziela się przy wpisach. 6325 3 3

Na żądanie Dyrekcya wysyła prospekty.

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 2656 11 0

Orzeźwiające jako napój

soki owocowe **bez alkoholu** poleca

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, Floryańska 49.

5664 9 0

Starszy pomocnik handlowy z działu korzennego, długoletni pracownik w pierwszorzędnej firmie krajowej, z chlubnem poleceniem, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia listowne pod **A. B. 13** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6377 2 4

Motocykl

kupi Leon Kopczyński w Rzeszowie. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Teofil Wszelaczyński, Rzeszów, ul. 3 Maja l. 32 6379 2 3

Fröblanka szuka zajęcia, zna krój i szycie, za utrzymanie z małą dopłatą. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **C. Nowicka.** 6382 2 2

Droguista fachowy

lub **droguistka** może objąć każdego czasu posadę prowadzenia drogueryi. Adres wskaże Administracya „Nowej Reformy". 6381 2 3

Poszukuję zaraz maszynisty do motoru, cieśli i młynarza do prowadzenia dwóch francuzów o 1 parze walców i holendra. Michał Rozmysłowski, Dębica. 6380 2 2

Mieszkania

z komfortem, 4—5 pokoi, kuchnie, łazienki, pokoje dla służby etc. — Radziwiłłowska 15. 6329 3 10

2 pokoje

przedp. i kuchnia, na II piętrze, w oficynie, **zaraz** do wynajęcia, Łobzowska 6. 6339 3 3

Do wynajęcia zaraz

2 pokoje, kuchnia, przedpokój, słoneczne, widne, elektryka. Ul. Lelewela 5, przystanek tramwaju. 6342 3 3

Pianistka, ucz. prof. Lalewicza, udziela lekcyj na fort. i języka franc. Zgłoszenia przyjmuje między g. 3—5 Warszawska 3, I p., na lewo 6322 3 3

IV kl. wydziałową

przygotowuje osobno lub zbiorowo nauczyciel wydziałowy. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Wydziałowiec".** 6340 3 6

Poszukuję prania

w domach prywatnych. Wiadomość u dozorcy, plac WW. Świętych 8. 6323 5 0

Postępowy Zakład naukowy

w Mszanie Dolnej obok Rabki

Dra Henryka hr. Krasińskiego

przyjmuje studentów z gimnazyum, ze szkół realnych lub gimnazyum realnych, w wieku od 9 do 16 lat. Dla zamiejscowych stancye prywatne, dla zamożniejszych pensyonaty. Żądać prospektów. 5823 20 20

Zarząd prywatnego gimnazyum realnego w Mszanie Dolnej obok Rabki.

Apteka

w Krakowie jest od 1 listopada b. r. do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod adresem **J. Dębska,** Podgórze, Mickiewicza 28. 6168 6 10

Do sprzedania kamienica

I-piętrowa, z ogródkiem, nowoczesne urządzenie, łazienki, światło elektr., 9 lat wolna od podatku, cena kupna K 58.000. Dług Kasy Powiatowej K 24.000. Kraków, przy Parku Krakowskim, ul. Konarskiego l. 31. Wiadomość u właściciela, od godziny 9—10 rano, 2—4 po południu. 5611 8 8



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 135. 5668 47 0

Młody pomocnik handlowy z działu korzennego, władający językiem niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. Kuziów** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6364 2 2

Do wynajęcia zaraz

1 pokój i kuchnia, przy ul. Szpitalnej 3, I piętro, oficyna, z umeblowaniem lub bez. 6373 2 3

Nauczycielka przygotowuje samodzielnie z zakresu szkół ludowych i udziela lekcyj muzyki. Adres: Majchrówna, ulica Topolowa 19. 6374 2 3

Udziela się lekcyj

gry na fortepianie (szybką metodą dla osób starszych), oraz przygotowuje się do egzaminów z klas niższych gimnazyalnych. — Wiadomość: Szlak 19, II piętro, na prawo (między godziną 4 a 6). 6375 2

Do wynajęcia zaraz

przy ulicy Siemiradzkiego l. 19 i 21. 2 pokoje, kuchnia, alkowa, przedpokój, balkon. — 1 pokój, kuchnia, alkowa, przedpokój, balkon. — Pokoje kawalerskie. — Stancye z piecami kuchennemi w niższym parterze. 4 pokoje, kuchnia, przedpokój z przynależnościami, od października. 6324 4 10

Rutynowany aptekarz poszukuje posady, względnie przyjmie zastępstwo od 1 września, lub później. Wiadomości udzieli apteka w Schodnicy. 5709 17 0

Udzielam nauki

gry na fortepianie, oraz lekcyj specyalnych i zbiorowych, niemieckiego i francuskiego. Lekcye zbiorowe 3 kor. miesięcznie. Ul. św. Filipa l. 18, I p., na lewo. 6259 6 10

Kapustę kiszoną

tegoroczną, poleca **fabryka Serwackiego, Kraków, Krowodrza.** 6286 5 6

Lekcyj języka niemieckiego

i konwersacyi udziela rutynowana nauczycielka. Kraków, ul. św. Jana 26, I p. 6160 15 0

Udzielam 6337 3 3

konwersacyi języka niemieckiego.

Zgłoszenia przyjmuję między 3—5 po południu. — **Marya Kadenowa,** aleja Krasińskiego 14, III (Lift), drzwi Nr 23.

Poszukuję koniecznie

jakiegokolwiek zajęcia, gdyż od roku znaleść nie mogę. — Mam skończony uniwersytet i chlubne referencye. Łaskawe zgłoszenia pod **„Zajęcie 123"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5893 16 0

Udzielam 6338 3 3

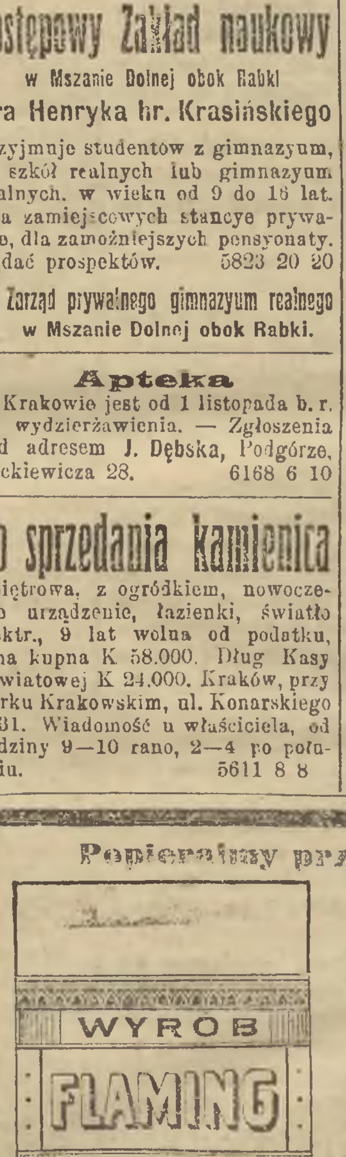
Lekcyj śpiewu.

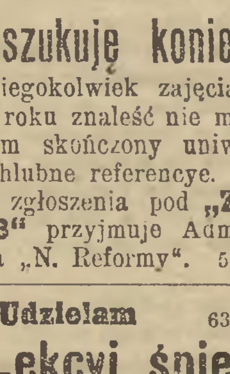
Zgłoszenia przyjmuję między 3—5 po południu. — **Marya Kadenowa,** aleja Krasińskiego 14, III (Lift), drzwi Nr 23.

Osoba

z maturą seminaryalną, z praktyką biurową, władająca językiem polskim i niemieckim, szuka zajęcia. Zgłoszenia pod **X. X.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5970 1 0

Popierajmy przemysł krajowy!





Żądajmy w handlach i trafikach tylko zapałek wyrobu galicyjskiego!

6375 5 0

Najlepsze zapałki szwedzkie wszędzie do nabycia!

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.